

ŚLĄSKI KURJER PORANNY

Cena 10 groszy

DZIENNIK NIEZALEŻNY POLITYCZNO-SPOŁECZNO-GOSPODARCZY, POŚWIĘCONY OBRONIE ŚWIATA PRACY

Nr. 33 Redakcja i administracja: Chorzów
ul. Krzywa 14 — Telefon 415-58

Chorzów, środa 6 marca 1935 r.

Wychodzi 7 razy w tygodniu.
Konto P. K. O. nr. 300 699

Rok 1

Wojna domowa w Grecji przybiera na gwałtowności

Ateny. (A. S.) Cała Kreta, część Tracji i południowo-wschodnia Macedonia z miastami Kawalla i Drama znajdują się w rękach powstańców. Rząd grecki wysłał posiłki wojskowe do Macedonii. W Tracji podjął ofensywę przeciwko powstańcom wierny rządowi generał Gialistras. Dalsze posuwanie się powstańców pod miastem Drama powstrzymane zostało przez kawalerję. Po nadejściu dalszych wojsk wiernych rządowi, podjęta zostanie ogólna ofensywa przeciwko rebeliantom. Rząd wierzy w ostateczne zwycięstwo, ponieważ rozporządza daleko liczniejszym wojskiem zaopatrzonem również w lepsze uzbrojenie niż powstańcy.

Białogród. (A. S.) Pasażerowie przybawający pociągami z Grecji do pogranicznej stacji jugosłowiańskiej Gjegevlja opowiadają, że wszystkie pociągi w Grecji zajęte są przez transporty wojskowe odchodzące na północ Grecji, gdzie walki toczą się w dalszym ciągu. Dalej opowiadają, że podczas walk w Atenach straciło życie wiele osób. Obliczają, że w walkach tych zginęło przeszło 300 osób, przyczem jeszcze więcej odniosło ciężkie rany. Według opowiadania pasażerów większość ludności stoi po stronie rządu. Do wojska zgłasza się wielu ochotników zwłaszcza z greckiej Macedonii. W Salonikach podjęto akcję dostarczenia wojsku potrzebnej ilości prywatnych samochodów transportowych. Podobno też wielu posłów, którzy dotychczas sprzyjali Venizelosowi, odwróciło się od niego. W całej Grecji dokonuje się aresztowań licznych osób, co do których przypuszcza się, że sprzyjają przywódcom powstańców.

Ateny. (A. S.) Na ulicach pojawiają się stale dodatki nadzwyczajne gazet, z których jednak nie można się zorientować, jakie jest faktyczne położenie. Wszystko, co dotychczas można stwierdzić, wskazuje na to, że punkt ciężkości wypadków przemieścił się do północnej Grecji, gdzie prawdopodobnie nastąpi rozstrzygnięcie położenia.

ni do złożenia broni. W przeciwnym razie wojna domowa rozpęta się z całą gwałtownością. Minister Kondylis zapowiada wysłanie przeciwko powstańcom artylerji, kawalerji, piechoty i sił lotniczych. Minister udał się osobiście na front północny celem kierowania operacjami wojennymi.

Sofja. (A. T.) Rząd bułgarski podaje do wiadomości, że wobec sytuacji w Grecji, zniewolony był wzmocnić czujność na granicach państwa i dlatego wysłał na granicę bułgarsko-grecką silniejsze oddziały wojskowe.

Do Sofji nadchodzą również wiadomości, że rząd turecki wzmacnia załogi na granicy macedońskiej. Zaznaczają tu, że jest to zgodne z międzynarodowym prawem.

Bułgarski minister Batołow oświadczył, że gdyby były dyktator grecki, Plastiras usiłował przez Bułgarię dostać się do Grecji, zostałby bezwzględnie zatrzymany.

RZĄD VENIZELOSA?

Białogród. (A. S.) Z Salonik nadchodzi wiadomość, że na Kretę przybyło kilku wybitnych posłów z opozycji, którzy zamie-

rzają utworzyć nowy rząd z Venizelosem na czele.

Według tych samych wiadomości, sympatyczne z powstańcami ludność wysp na wschodnim i południowo-wschodnim wybrzeżu Grecji.

Wiedeń. (A. S.) Według nadeszłych tu wiadomości utworzył Venizelos radę złożoną z 4 członków, która objęła rządy nad Kretą. Rada zasekwestrowała wszystkie publiczne pieniądze, znajdujące się na wyspie w wysokości 100 milionów drachm. W Kanea opanowali powstańcy wszystkie publiczne gmachy.



KONDYLIS

Grecki minister wojny, który otrzymał nadzwyczajne pełnomocnictwa celem zduszenia rewolty.



TSALDARIS

Szef rządu greckiego, przeciwko któremu skierowane jest powstanie.



VENIZELOS

Duchowy przywódca powstańców.

Tragedja rybaków finlandzkich

26 RYBAKÓW NA KRACH BŁĄKA SIĘ PO MORZU

Ryga. (A. T.) Dwudziestu sześciu rybaków z miejscowości Oevel wybrało się w dniu 1 marca na połów fok. Podczas połowu zaskoczyła rybaków burza, która poniosła ich wszystkich na pełne morze. Władze wysłały na pomoc rybakom łamacze lodów, które jednak dotychczas nie natrafiły na rozbitków.

We wtorek rano znaleziono w pobliżu Libawy nad wybrzeżem Prus Wschodnich bezwładny kuter rybacki, w którym znajdowało się 4 rybaków

kompletnie wyczerpanych i bezprzytomnych. Należeli oni do grupy porwanych przez wicher rybaków finlandzkich. Odstawiono ich do szpitala. Zoznali oni, że stracili z oczu swych współtowarzyszy.

Przypuszcza się, że 22 rybaków nie da się już uratować. Swoją drogą władze łotewskie i estońskie wysłały na morze kilka łamaczy lodów. Prócz tego poszukują zaginionych samoloty, jednakże dotychczas bez skutku.

Odroczenie przyjazdu Simona

Londyn. (A. T.) Angielski minister spraw zagr. John Simon zachorował, wobec czego wyjazd jego do Berlina w dniu 7 bm. uległ odroczeniu. Rząd angielski za-

wiadomił o postanowieniu tem oficjalnie ambasadora niemieckiego w Londynie.

Londyn. (A. T.) Premier angielski Mac Donald zachorował lekko na grype.

Proces Rintelena

Wiedeń. (A. T.) W procesie Rintelena na wtorkowej rozprawie nie zasłyszano ważniejszych zmian. Szereg świadków, m. in. brat słynnego kompozytora Lektara, zeznał na korzyść oskarżonego. Z powodu osłabienia Rintelena sąd zniewolony jest zarządzać dłuższe przerwy w rozprawie. Świadek radca dworski Döhn zeznał, że

początkowo panowało harmonijne współdziałanie między Dollfuszem a Rintelenem, które dopiero później skutek intryg się zepsuło.

Świadek gen. Wagner zeznał, że Rintelen był zwolennikiem dojścia do porozumienia z narodowymi socjalistami, lecz pertraktował z nim tylko z polecenia Dollfussa, nigdy zaś z własnej inicjatywy.

Rozprawę odroczone do środę rana.

Z SENATU.

Warszawa. (A. S.) Na wtorkowym posiedzeniu Senatu pod obrady wszedł budżet ministerstwa spraw wewnętrznych. Większa dyskusja toczyła się w sprawie ukraińskiej. Podczas gdy ukraiński senator Makuch w ostrych słowach krytykował politykę rządu wobec ukraińców, inny przedstawiciel ukraińców, sen. Masłow (B. B.) wyraził pełne uznanie dla polityki rządu w sprawie ukraińskiej, twierdząc, że współżycie ukraińców z Polakami jest zgodne i harmonijne, natomiast krew psuje nieprzejednana agitacja szowinistów ukraińskich.

WPROWADZENIE LEKARZY DOMOWYCH.

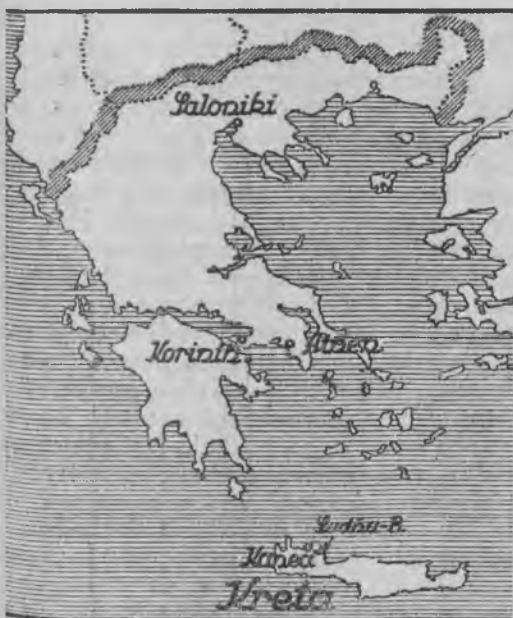
Warszawa. We wtorek ogłosił zarząd warszawskiej ubezpieczalni społecznej (dawniej kasa chorych), że w najbliższych dniach w celach próbnych wprowadzi instytucję na terenie niektórych dzielnic Warszawy lekarzy domowych. Szczegóły zostaną jeszcze ogłoszone.

SPADEK BEZROBOCIA.

Warszawa. Po raz pierwszy od szeregu tygodni państwowy urząd pośrednictwa pracy zanotował lekki spadek bezrobocia w okresie ub. tygodnia. Spadek wynosi 2000 tak, że obecnie jest 516.000 zarejestrowanych bezrobotnych.

SKAZANIE ZBRODNIARZA.

Berlin. (A. T.) Sąd w Berlinie skazał na 5 lat więzienia niejakiego Alberta Isenera, który namawiał pewnego zwolnionego z więzienia osobnika do spowodowania wykoślenia pociągu, aby tym sposobem uzyskać wysoką nagrodę asekuracyjną.



MAPA GRECJI
z głównymi punktami powstania.

OSTATNIE OSTRZEŻENIE.

Ateny. (A. T.) Grecki minister spraw wojennych, Kondylis, który osobiście objął dowództwo nad stłumieniem rewolty, ogłosił we wtorek odezwę do zrewoltowanych żołnierzy, w której wzywa ich po raz ostat-

Strach o rynki zbytu

Ameryka i Anglia bronią wspólnie swych interesów w Chinach

Londyn. Wielkie wrażenie wywołały tu wiadomości o rokowaniach japońsko-chińskich w kierunku pojednania obu tych narodów. Na tle tych rokowań prowadzone są obecnie między rządami angielskim i amerykańskim rozmowy w kwestji wspólnej obrony interesów angielskich i amerykańskich w Chinach, czyli uzgodnienia stanowiska obu państw na wypadek pogwałcenia zasady otwartych drzwi w Chinach.

Według wiadomości z Szanghaju, Japonia robi obecnie wielkie wysiłki, by uregulować swój stosunek z Chinami i stworzyć solidarny blok japońsko-chińsko-mandżurski przeciwko wpływom europejsko-amerykańskim. Poza pomocą finansową, Japonia ofiarowała Chinom pomoc techniczną w organizacji armji chińskiej. Rzeczono, że rząd chiński już się zgodził na zwolnienie jen. Seeckta i 300 oficerów niemieckich i zastąpienie ich oficerami japońskimi. We wspomnianych wyżej rozmowach angielsko-amerykańskich dyskutowana jest

kwestja udzielenia Chinom pożyczki międzynarodowej, by uchronić Chiny od konieczności przyjmowania pomocy finansowej od Japonji. Sytuacja finansowa Chin jest krytyczna na skutek polityki srebrnej Stanów Zjednoczonych, które przez podniesienie ceny srebra spowodowały tak

chińskie z braku gotówki nie są w stanie finansować nawet krótkoterminowych pożyczek rządowych.

Suma potrzebna na uzdrowienie finansów i waluty chińskiej oceniana jest w Londynie na 100 milj. funtów sterl.



ATENY

Stolica Grecji na tle wzgórza Akropolis.

AFERA PORNOGRAFICZNA W BERLINIE

Berlin. (A. T.) W pewnym salonie malarzkim, gdzie sprzedawano również dzieła sztuki w drodze aukcji, policja niemiecka skonfiskowała 63 obrazy pod zarzutem, że są to wizerunki pornograficzne. Okazało się, że skonfiskowane obrazy malowane były przez wybitnych malarzy niemieckich. Prasa narodowo-socjalistyczna podkreśla, że chodzi tu o malarzy, którzy odgrywali poważną rolę przed dojściem do władzy narodowych socjalistów.

KATASTROFA KOLEJOWA.

Paryż. (A. T.) W pobliżu Paryża wjechał pociąg pociąg pośpieszny w grupę robotników pracujących przy naprawie toru. Kilkunastu robotników padło trupem na miejscu, kilkunastu jest rannych.



GOEMBOESZ

Węgierski prezes rady ministrów Gömbösz podał się wraz z całym rządem do dymisji, której jednak regent Węgier nie uwzględnił. Gömbösz otrzymał misję utworzenia nowego rządu, czego też dokonał jeszcze tej samej godziny powołując do rządu tylko dwóch nowych członków.

Zapasy zboża w Polsce.

W kołach handlu zbożowego utrzymuje się przekonanie, iż zapasy jęczmienia w kraju są na wyczerpaniu. Rezerwy żyta i pszenicy uważane są za jeszcze dość znaczne. Od kilku miesięcy podaż zboża na rynkach krajowych utrzymuje się na jednym poziomie. Podaż żyta nie przekracza 3 tysięcy tonn dziennie. W najbliższym czasie oczekiwane jest zmniejszenie się podaży wobec nadchodzącego okresu wiosennych robót w polu.

KONFERENCJA W BELWEDERZE.

Warszawa. Prasa warszawska donosi, że prof. Bartel powrócił już do zdrowia i w najbliższych dniach przybyć ma do Warszawy na konferencję b. premierów. Konferencja odbędzie się, jak słychać, w Belwederze i dotyczyć ma całokształtu zagadnień politycznych.

Neutralna strefa włosko-abisyńska

Londyn. (A. S.) Rząd włoski doniósł rządowi brytyjskiemu, że między Włochami a Abisynją stanął układ o utworzenie neutralnej strefy na obszarze Uaual, aby uniknąć zatargów pogranicznych.

Florencja. (A. S.) Król włoski dokonał przeglądu dywizji Gavinana, która odchodzi do Afryki. Następnie defilowały oddziały piechoty przed królem.

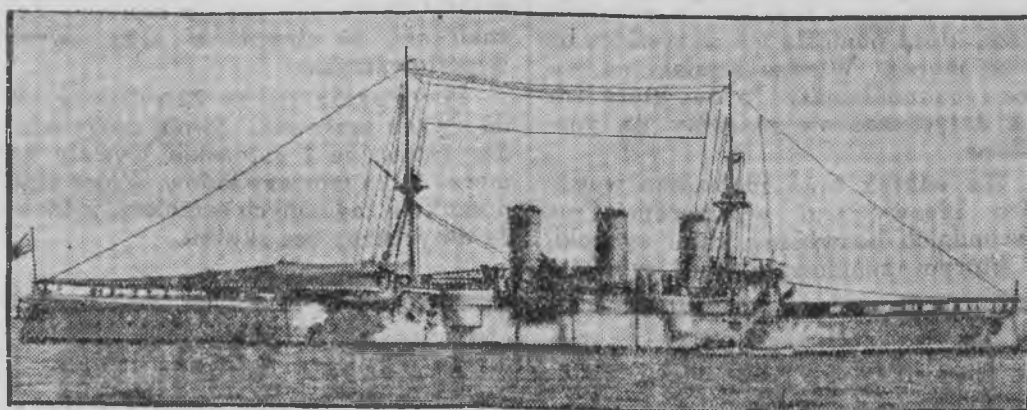
Londyn. (A. S.) Specjalny sprawozdawca „Daily Express” donosi z Addis Abeba, że został przyjęty przez cesarza Abisynji. Cesarz oświadczył mu m. in., że pertraktacje w Addis Abeba nie przyniosły wielkiego pożytku, ponieważ delegat rządu włoskiego nie miał żadnych instrukcji co

do utworzenia komitetu pojednawczego względnie rozjemczego, do powstania którego nakłaniała Liga Narodów. Włoskie przygotowania wojskowe trwają nadal. Jeżeli stan ten potrwa dalej, Abisynja zwróci się ponownie do Ligi Narodów i nie zgodzi się na dalsze zwleknięcie załatwienia kwestji spornej. Abisynja nie pragnie niczego więcej, jak tylko zachować obszar, który się jej należy, i do którego na mocy zawartego z Włochami traktatu ma prawo. Abisynja żąda zbadania sprawy przez nieuprzedzoną instytucję. Jakikolwiek rozstrzygnięcie, gdyby ono nawet wypadło na korzyść Włoch, respektowane będzie przez Abisynję bez zastrzeżeń.

Angielska biała księga

Berlin. (A. T.) Ogłoszona przez rząd angielski tak zw. biała księga, w której Anglia uzasadnia wzrost swoich zbrojeń, wywołała w niemieckich kołach politycznych wielkie zdenerwowanie. Księga angielska podkreśla bowiem, że główną przyczyną

zbrojeń angielskich są tendencje zbrojenio- we dzisiejszych Niemiec, które mimo pokojowych mów swych dygnitarzy dążą wszelkimi siłami do gwałtownego zwiększenia swego pogotowia wojennego.



PANCERNIK „GEORGIUS-AWEROFF”,

który obrzucony został bombami z samolotów wiernych rządowi. Pancernik został ciężko uszkodzony.

Rozwiązanie parlamentu węgierskiego

Budapeszt. We wtorek ukazało się rozporządzenie regenta Węgier, mocą którego parlament węgierski został rozwiązany. Równocześnie ogłosił rząd węgierski oświadczenie uzasadniające rozwiązanie oraz

dające wyraz nadziei, że nowy parlament da zdecydowaną większość rządowi i odpowiadać będzie właściwemu układowi sił politycznych kraju.

Refleksje

NIE CZAS ZAŁOWAĆ RÓŻ,
GDY PŁONĄ LASY!

Bezrobocie wśród pracowników umysłowych w Polsce jest równie prze- rażające jak wśród robotników fizycznych. Armja bezrobotnych stale wzrasta corocznym napływem nowych sił, które ukończyły nieraz chlubnie szkoły, nauczyły się rzemiosła lub kupie- ctwu, lecz dla których widoków znalezienia pracy niema. Jeżeli ktoś z tych ludzi znajdzie marną posadkę, zarabia- jąc ledwie na suchy kawałek chleba, wydaje się mu, że wygrał wielki los. A przecież tak być nie powinno.

Bo pomyślmy tylko ilu to w Polsce jest ludzi zarabiających podwójnie, potrójnie a nawet i więcej. Ile jest też rodzin, w których zarabia mąż, żona i do- rosłe dzieci. Ilu jest emerytów, którzy prócz dość wysokiej emerytury zajmują dobrze płatne stanowiska.

Wystarczy tylko rozejrzeć się wo- koło, a spotkamy bardzo często obok nędzarza szukającego daremnie kawał- ka chleba dla rodziny i siebie — ludzi zamożnych, którym niczego nie brak i którym, jak to mówią, za dobrze się powodzi.

Jedno z pism wielkopolskich podaje naprzykład taki obrazek z dwu niewiel- kich miast (Leszna i Rydzyna), liczą- cych razem około 22 000 mieszkańców. Chodzi w tym wypadku o osoby albo na stanowiskach państwowych, albo sa- morządowych, albo takich prywatnych, nad którymi państwo sprawuje ścisłą kontrolę:

„Starosta, pobierający dobrą pensję, korzysta także z emerytury majora. In- ny urzędnik starostwa pobiera emery- turę kapitana. B. wysoki urzędnik Mi- nisterstwa z emeryturą IV stopnia, jako dyrektor instytucji prywatnej, ma dru- gie uposażenie w wysokości ponad 1000 złotych miesięcznie. W tej samej insty- tucji pracuje emeryt z poborami mies. 730 zł i emeryturą stopnia V; w dodat- ku żona jego ma emeryturę stopnia VII, przyczem obie ostatnie rodziny są bez- dzietne.

Przedmiotem ogólnej zazdrości w mieście jest pewien lekarz, który prócz praktyki prywatnej zajmuje 7 (siedem) posad. Jest lekarzem powiatowym, kontraktowym dla urzędników, leka- rzem zaufania na dwa powiaty, leka- rzem naczelnym i rejonowym w Ubezp. Społ., oraz lekarzem szkolnym.

Nieźle również musi się powodzić profesorowi szkoły średniej, którego żo- na jest lekarką i nauczycielką higieny w dwóch żeńskich szkołach średnich prywatnych i jednej państwowej, a nad- to jako jedyna lekarka-kobieta w mie- ście posiada doskonałą praktykę.

Nie odczuwa też kryzysu inna rodzi- na, której ojciec jest profesorem w mę- skiej szkole średniej, matka w żeńskiej. Posiadają oni dwie kamienice i tak do- brze są sytuowani materialnie, że mogli sobie kupić psa rasowego za 600 zł, a więc za cenę czterech dobrych koni ro- boczych.

Emerytowany dyrektor szkoły śred- niej pracuje jako siła kontraktowa w przyw. gimnazjum, zarabiając w ten spo- sób ładną sumkę mies. W tem samym gimnazjum jest zatrudniony emerytowa- ny prof. szkoły średniej, który jedno- cześnie jest redaktorem miejscowej „sa- natki”; żona jego bierze emeryturę na- uczycielki. W innej prywatnej szkole średniej w wyższych klasach uczy mąż, w niższych uczy tego samego przedmio- tu żona, która także udziela prywatnie lekcji po wygórowanych cenach. Żona innego prof. tegoż zakładu jest nauczy- cielką szkoły powszechnej w wiosce, oddalonej o 6 km, dokąd codziennie do- jeżdża wozem, z wyjątkiem dni niepo- godnych.

Naczelnik urzędu skarbowego jest jednocześnie kierownikiem prywatnych kursów handlowych. Emerytowany starszy sekretarz sądowy, właściciel przedsiębiorstwa z dochodem 4000 zł mies. oraz właściciel ładnej kamienicy, pełni obowiązki przymusowego zarządcy 7 domów, będąc oprócz tego admi- nistratorem 14 nieruchomości, których właściciele przebywają zagranicą...

Chorów, dnia 5 marca 1935 r.

Widowiska dla tłumów

W starożytnym państwie rzymskim, które szeroki ogół zna z znakomitej powieści naszego wielkiego pisarza Henryka Sienkiewicza p. t. „Quo Vadis” Cezarowie, którzy sprawowali dyktatorską władzę, różnymi sposobami ubiegali się o przychyłność tłumów. Jednym z najczęściej stosowanych środków były wielkie widowiska, jakie Cezar urządzał gwoździ usypiania głodnych rzesz i odwracania ich uwagi od istotnych zagadnień. Chodziło Cezarom o to, by wśród tłumów nie zrodził się ruch społeczny, któryby mógł zagrozić bytowi panującego reżimu.

To też wymyślali najrozmaitsze widowiska, imponujące w swoich rozmiarach. Odbywały się kosztowne i potężnie działające na wyobraźnię pochody triumfalne, pełne huku i hałasu, z wspianiem defiladami gwardji pretoriańskich. W cyrkach dawano wielkie bezpłatne igrzyska przy najrozmaitszych okazjach.

Ciemny motłoch, choć głodny, ale olśniony widowiskami, wpadał w szal i krzychał: „Niech żyje Cezar, ojciec nasz i zbawca!”

Aparat propagandowy Rzymu pogańskiego był doprowadzony do doskonałości. Wytwarzał nastrój wśród bezmyślnego tłumy, wpał prostu cześć bałwochwalcą dla władcy. Ludzie głodowali, cierpieli w istniejącym systemie, ale nie myśleli o przyszłości

Dziela nas wieki od tych czasów, uświadomienie postąpiło naprzód, ale mimo to, widzimy, że i dzisiaj łatwo opanować szerokie masy pomysłowo zorganizowaną i na szeroką skalę uprawianą propagandą.

Weźmy dzisiejsze kraje faszystowskie: Włochy i Niemcy. Ile tam się urząda widowisk, różnych „galówek”, obchodów, na których o niczym innym się nie mówi, tylko o „wodzu”. Każdy szczegół jest obmyślany w tym kierunku, aby odpowiednio podzielał na fantazję widzów. Powstaje zamiast poważnego życia społecznego jeden wielki teatr, w którym punktem szczytowym jest pojawianie się bożyszcza naturalnie w odpowiednio spreparowanej aureoli.

Tłumowi, spędzanemu na masowe manifestacje, daje się widowiska z imponującymi fajerwerkami i sztucznymi ogniami, wśród grzmotu bębnow i trąb.

Zahipnotyzowane tłumy klaszczą i wrzeszczą: „Eviva il Duce Mussolini — Heil Hitler!” Oczywiście w tych warunkach w wyobraźni przeciętnego człowieka ów wódz urasta na wszechmocnego cudotwórcę, który jest zdolny zrobić wszystko, nawet złamać kryzys.

Czy takie zjawisko jest społecznie dobre? Bezwątpienia złe! Masy jałowiej przez to pod względem duchowym. Przystają myśleć trzeźwo o istotnych zagadnieniach. Sądzą, że wszystko zrobi „wódz”. Ludność robotnicza zatracą swoją inicjatywę w budowaniu jaknajlepszych dla siebie warunków. Znikają z jej horyzontu myślowego wielkie problemy społeczne.

Zamiast trzeźwej i rozumnej oceny zjawisk występuje ślepa wiara w „wodza”.

Ludzie powoli zamieniają się w tłum bezkrytyczny i bezmyślny.

Wszelki „humbug” poniża godność ludzką, bo człowiek w podobnych warunkach przestaje kierować się rozumem, lecz sztucznie przez pomysłów aranżerów wytworzonym nastrojem, psychoza

Budżet domowy — łamigłówka

Jak powiązać koniec z końcem?

Przykład, wzięty z dzisiejszej rzeczywistości

Obliczenia urzędowe, które stwierdzają „czarno na białym” spadek zarobków pracowników o 10, 20, 30 czy więcej procent, bynajmniej nie obrazują dostatecznie istotnego stanu zubożenia rodzin o zmniejszonych dochodach.

Gwałtowne obniżenie stopy życiowej wskutek zmniejszenia się dochodów występuje

szczególnie jaskrawo w rodzinach, w których na budżet domowy składają się zarobki kilku dorosłych członków rodziny (np. ojca i synów i t. p.). Obcięcie stawek zarobkowych każdemu z nich z osobna, obniża ogólny dochód rodzinny, nie o 10 czy 20 procent, lecz od razu

o 50 i 100 procent; oczywiście tak raptowny spadek dochodów w wielu wypadkach spycha daną rodzinę od razu do poziomu nędzy. Rodzina B. należy właśnie do tej kategorii. Ojciec — stary, wykwalifikowany rzemieślnik monter z zawodu (65 lat) i zięć — ślusarz są żywicielami rodziny złożonej z 5 osób. Za „dobrych czasów” ojciec zarabiał około 300 zł i więcej — wypłata tygodniowa w ostatnich latach przed kryzysem wynosiła 77 zł. Teraz już tylko 49 zł, a nowe obniżki wiszą nad głową.

Jeszcze beznadziejniej przedstawia się sytuacja zięcia. Przed kilku laty pracował jako ślusarz na poczcie. Płacono regularnie na każdego pierwszego 240 zł. Potem przyszły obniżki do 140 złotych miesięcznie. Wreszcie „ze względów oszczędnościowych” zredukowano go zupełnie. Udało się jeszcze dostać zajęcie prywatne, ale już tylko ze stawką 50 gr godzina, co stanowiło

w rachunku miesięcznym

95 do 100 zł.

Jeszcze później pracował na tych samych warunkach, ale tylko w sezonie. Gdy zbrakło roboty, trzeba było siedzieć beczynnie w domu. Wreszcie od 1 stycznia bieżącego roku stracił pracę zupełnie. Jedynym żywicielem rodziny został

ojciec ze swemi uszczuplonymi o 40 procent dochodami.

Zsumujmy, o ile spadły dochody ogólne tej rodziny: w latach przedkryzysowych monter zarabiał około 300 zł. Ślusarz 240 zł, mieli zatem łącznie 540 do 600 zł miesięcznie zarobku. Dziś zostało z tego tylko 200 zł. Dochód ogólny rodziny spadł zatem w stosunku do lat ubiegłych

o 120 procent.

Zrozumiałe, że w tych warunkach bardzo wiele pozycji budżetowych, jak wysyłanie dzieci (5 i 6 lat) na wakacje, rozrywki, oszczędności — trzeba było **wykreślić zupełnie,** inne ograniczyć do minimum.

Ograniczenie wydatków domowych wobec tak bardzo zmniejszonych dochodów nie jest jednak takie łatwe. W budżecie każdej rodziny są pewne

„koszty sztywne”, których umniejszenie sprawia wielką trudność — do nich należy przede wszystkim komorne i opał, oraz podatki. Oszczędza się więc na czym innym: **głównie**

na jedzeniu i ubraniu. W istocie w ubogich budżetach domowych komorne i opał stanowią wydatki — w stosunku do innych pozycji — niewspółmiernie duże.

Podszepty konserwatystów

Grupa konserwatystów w partii rządowej wysuwa projekt obrócenia wpływów z wewnętrznej pożyczki inwestycyjnej na pokrycie części deficytu budżetowego.

Ponieważ w budżecie państwowym łącznie z przedsiębiorstwami i funduszami na roboty inwestycyjne przeznaczona jest suma około 275 milionów zł, konserwatyści rządowi pragnęliby wyodrębnić z budżetu pozycję inwestycji i na finansowanie ich skierować pożyczkę inwestycyjną. Słowem

pożyczka miałaby być obrócona nie na nowe inwestycje, lecz na inwestycje, już przewidziane w budżecie tegorocznym.

Taka operacja zmieniłaby całkowity sens zapowiadanej przez p. premiera pożyczki i rzecz prosta, niweczyłaby wszelkie nadzieje, związane z uruchomieniem wielkich robót publicznych. Pożyczka, zamiast prawdziwie inwestycyjna, stałaby się pożyczką „budżetową”.

Z myśli szarego człowieka

Kilka słów o mechanizacji pracy

O sprawiedliwy podział zysków z postępu technicznego

Do dyskusji „szarego człowieka” przyłącza się jeszcze jeden głos. Tym razem pisze pewien pracownik z Chorzowa. Tematem jego wywodu jest tak aktualna dzisiaj mechanizacja pracy i jej skutki społeczne. Niewątpliwie zagadnienie to wchodzi w obręb wielkiej sprawy przebudowy ustroju społecznego.

Fakt, że dyskusja rozpoczęta przez „szarego człowieka” w ubiegłym tygodniu na łamach naszego pisma nie urywa się, świadczy o tem, iż otwarliśmy łamy „Śl. Kurjera Porannego” dla zagadnienia, żywo interesującego świat pracy. — Redakcja.)

Gdzie człowiek dzisiaj okiem rzuci, z kim się wda w rozmowę, czy to z inteligentem, czy też z robotnikiem, każdy twierdzi, że jedną z najgłośniejszych przyczyn kryzysu stanowi dzisiejsza, wysoce udoskonalona technika, która czyni robotnika zbędnym.

Z wyjątkiem kapitalisty, każdy obywatel, a szczególnie robotnik, uważa technikę za największą klęskę, za przyczynę dzisiejszego bezrobocia. Takie zapatrywanie jest moim zdaniem fałszywe, błędne i bezpodstawne. Technika nie jest klęską, lecz wielkim dobrodziejstwem.

Należy z zadowoleniem patrzeć na to, jak z łaski Bożej geniusz ludzki konstruuje maszyny i urządzenia, które przez swój mechanizm ułatwiają robotnikowi jego mozolną, ciężką pracę. Jest wielkim dobrodziejstwem dla ro-

botnika, gdy nowowynaleziona maszyna wykonuje za niego te najcięższe prace.

Inna rzecz, gdy chodzi o zyski z tych wynalazków.

Jakiem prawem mają one płynąć jednostronnie i jedynie tylko do kieszeni kapitalisty? Pan Bóg, ani przyroda nie udzieliły geniuszowi jego nadzwyczajnego rozumu dla tego, ażeby kapitalista, któremu się już i tak dobrze powodzi, z jego wynalazku ciągnął zyski lecz

owe zyski muszą być podzielone sprawiedliwie na cały ogół.

Jeżeli nowowynaleziona maszyna w ośmiu godzinach wytwarza tyle towaru, ile się dawniej przy starych urządzeniach wyprodukowało podczas 16 godzin, wtenczas byłoby na miejscu **czas pracy skrócić, ażeby wszyscy robotnicy mieli pracę.** Wtedy technika nie będzie klęską, ale dobrodziejstwem.

Pozatem, gdy się człowiek nad ową wysoce udoskonaloną techniką głębiej zastanowi, dojdzie do innego jeszcze wniosku.

Istnieją jeszcze dziś oddziały i warsztaty, w których metoda produkcji stoi na tym samym poziomie, co przed 25 — 30 laty; np. 4 walcowniach gdzie bardzo mało zaprowadzono nowoczesnych urządzeń. Sprowadzono tu i ówdzie jakąś nową maszynę, polepszone może nieco piece ogrzewawcze, lub sprowa-

Mieszkanko rodziny B. kosztuje wraz z opałem 65 zł, podatek mieszkaniowy na samą Ubezpieczalnię strącają monterowi 21 zł 20 gr na miesiąc — zatem komorne z opałem, i ubezpieczenia (razem 85 zł)

zabierają połowę dochodu.

Ze stu kilkudziesięciu złotych, jakie po zapłaceniu komornego i ubezpieczeń i podatków zostają na wszelkie inne pozycje domowego budżetu, 90 do 100 zł idzie na życie. Nie jest to dużo **na trzy dorosłe osoby i dwoje dzieci** zwłaszcza, że przy fizycznej pracy trochę lepiej zjeść trzeba.

Pranie kosztuje tylko to, co mydło, na ubranie nie wydaje się nic — najwyżej na zelówki i reparacje. Pozostałe wydatki, to tytoń, bez którego obaj mężczyźni, ku żalowi ślusarzowej — obejść się nie mogą, no i gazety.

Jedyny luksus — to kino raz na miesiąc 1,60 zł. I to już wszystko. W ramach 200-złotowego budżetu nic więcej pomieścić nie można.

Tabela budżetu domowego montera 200 zł.

komorne	+	48 zł
żywność	+	100 zł
podatki i ubezp.	+	25 zł
światło i opał	+	20 zł
tytoń	+	12 zł
alkohol	—	—
gazety	+	3.90
kino i teatr	0	2.00
inne rozrywki	—	—
urlopy	—	—
szkoła dzieci	—	—
przejazdy (tramwaje)	—	—
ubranie	—	—
pranie	0	2.50
	(koszt mydła)	—
higiena i zdrowie	0	—
	trudno	—
	ustalić	—
długi	—	—
oszczędności	—	—
	(wyczerpane w	—
	czasie choroby)	—

Tak wygląda budżet pewnej rodziny, której żywiciel jest wykwalifikowanym pracownikiem. A jak wyglądają budżety domowe robotników niewykwalifikowanych, o tem lepiej nie mówić.

dzono jakieś inne lepsze urządzenie, lecz na całokształt produkcji nie ma to wielkiego wpływu. Co jednak widzimy? Przy mocno zredukowanej załodze i skróconym czasie pracy, produkcja wzrosła tam nieomal podwójnie. Żaden trzeźwo myślący człowiek nie będzie twierdził, że to skutki techniki, **lecz wysoce wygórowanej wydajności siły fizycznej robotnika.**

Każdy robotnik pracuje pospiesznie i z wyłączeniem wszelkich swoich sił, a nikt nie waży się słowem pisać, albowiem za jego plecami

redukcja wyszczerza na niego swoje kły,

ażeby go przy najbliższej sposobności pożyć. A skutkami tej pospiesznej pracy — to liczne nieszczęśliwe wypadki, wygórowana produkcja, całkowite bezrobocie licznych rzesz robotniczych i urlopy turnusowe; przy niskich płacach, wygórowane zyski dla kapitalisty. Takimi metodami pracuje się również

przy wysokich piecach, piecach martenowskich i innych oddziałach.

Gdyby kapitaliści tak bardzo nie uwielbiali złotego cielca i robotnika choć troszeczkę uważali za swego współpracownika, wtenczas przy dobrej woli i chęci, dla niejednego robotnika znalazłoby się miejsce pracy, i technika mogłaby stać na wysokim poziomie a kryzys by się na pewno zmniejszył

Kc.

CIEŃ MIECZA

Odcinek 4.

Dziewczyna rzuciwszy z ukosa spojrzenie na wał wody, który podnosił się i połyskiwał coraz bliżej Wrot, zawahała się, lecz wróciła i usiadła obok krewnego.

Siła jego i piękność czarowały ją, jak każdą inną dziewczynę tych wybrzeży. Położyła śniadą rękę na jego kolanach, i spoglądając mu w twarz, doznawała niepojętego dla siebie, tajemniczego uczucia tęsknoty.

— Spójrz tam! — powiedział, wskazując poza Wrota, — czy to nie wygląda, jak gdyby cały ten ogrom zielonych wód morza miał rzucić się na nas i pochłonać, jak niegdyś pochłoniął klasztor olbrzymi?

Marcela patrzyła.

Dla kogoś, nieobeznanego z tem miejscem, mogłoby się wydawać, że teraz wyjść było niepodobieństwem, albowiem potężne bałwany podnosiły się i opadały tuż nieopodal granitowego łuku, zasłaniając sobą widok powietrza i nieba.

Dalej, po za arkadami kamiennymi, płynęła foka olbrzymia, patrząc badawczo dużymi oczyma wewnątrz świątyni, a jednocześnie stado gołębi wypadło przez Wrota, zatoczyło krąg i rozproszywszy się w szybkim locie ponad głowami Rohana i Marceli, znikło w ciemnościach pieczary ponad ołtarzem.

— Chodźmy! — odezwała się znowu dziewczyna przyciszonym głosem.

Była zabobonna i wzmianka o starej legendzie uczyniła jej przykrym pobyt w tem miejscu uroczystym.

— Posiedź jeszcze — odparł Rohan, zamykając księgę i kładąc rękę na ramieniu Marceli. — Za pół godziny, nie wcześniej, Wrota staną się podobne do paszczy potwora... Czy pamiętasz historię olbrzymiej bestji morskiej, historię dziewczęcia przykutego do skały i dzielnego młodzieńca skrzydlatego, który ją oswobodził, a straszylko zamienił w kamień?

Marcela uśmiechnęła się i zarumieniła zlekka.

— Pamiętam — odparła.

Rohan, który lubił mitologię i czarodziejskie legendy, opowiadał jej niejednokrotnie piękne podanie o Perseuszu i Andromedzie. Nieraz też wyobrażała sobie w myśli Marcela, że jest przykutą w tem tu właśnie miejscu do skały, a jasnowłosey, skrzydlaty młodzieniec — niezmiernie podobny do Rohana — spuszcza się na jej ratunek z niebieskiego sklepienia.

Co do pokonania potwora, Rohan, jej zdaniem, miał jaknajzupełniej odpowiednie zdolności, byle tylko trafiła się potem sposobność.

W tej chwili właśnie nadchodzący przypływ wpadł między arkady, prowadzące po świątyni, i natarł, pieniąc się, z furją na skały chropowate, które zębami swemi szarpały napastujące morze, a Wrota, zarysowujące się postępnie na tle zielonej wody, stały się podobne do olbrzymiej głowy z paszczą rozwartą.

— Oto pojawiła się już straszliwa bestja morska — odezwał się Rohan; — skuliła się i czatuje!

— Tak! Patrz, ten czerwony zrab skały, to zupełnie, jak paszcza.

— Gdybyś mogła zatrzymać się tu dłużej i przyjrzeć się przypływowi w całej pełni, powiedziałabyś wówczas, że tak jest w samej rzeczy. Wkrótce ta paszcza zacznie plwać i szarpac zębami bałwany morskie, aż czerwona jej gardziel zbieleje, pokrywszy się pianą gęstą, a powietrze przepelni się szumem strasznym, podobnym do ryku zwierzęcia. Siedziałem tu niegdyś, przyglądając się temu tak długo, aż zdało mi się wreszcie, że stara powieść stała się rzeczywistością, i że potwór znajduje się tutaj żywy... Ale było to w czasie burzy.

— Przyglądałeś się jej tam z góry, w „norze”?

— Zaskoczył mnie przypływ i musiałem przesiedzieć tam drżący, aż do zachodu słońca; wówczas dopiero uciśzyła się burza, ale przypływ był wysoki. Woda podmywała prawie Wrota sklepienie, a gdy nadchodziła fala, mucha nawet nie znalazłaby sobie miejsca, aby wydostać się przez nie. Czekając, aż ściemniało wreszcie, ale przypływ stał jeszcze wysoko. Zrobiło się tu straszno; gwiazdy, migocąc, świeciły z wysokości, a postacie starych mnichów zdawały się zstępować ze swych nisz w murze. Obawiałem się pozostać dłu-

Dziewczyna patrzyła chwilę z uwielbieniem na towarzysza; potem się uśmiechnęła.

— Idźmy już — zawołała, — albo morze przyjdzie znowu i tym razem jedno przynajmniej z nas porwie.

— Dobrze, idźmy.

— Patrz, ostatnia ta fala wpadła prosto w same Wrota. Będziemy już musieli przejść je w bród chyba.

— Więc cóż z tego? Woda ciepła. Rohan, stojąc jeszcze, zdjął pośpiesznie saboty i pończochy, a Marcela, siadłszy na niskim odłamie skały, ścia-

browszy w jedną rękę fartuch, drugą mocno opasała jego szyję.

Zwolna, ale pewnym krokiem zdążył Rohan w stronę morza, wzdłuż o-czepionego mchem muru. Nie śpieszył się wcale, może dlatego, że znajdował wielką przyjemność w dźwiganiu swego ciężaru; ale za każdym poruszeniem naprzód zanurzał się coraz głębiej, a gdy dochodził do końca muru, woda sięgała mu do pasa.

— O!... jeśli się potkniesz!

— Nie potknę się — odparł spokojnie.

Marcela nie była jednak tego zupełnie pewną i tuliła się do niego coraz mocniej. Nie obawiała się bynajmniej, ale miała kobięcy wstręt do zmoknięcia.

Gdyby się znalazła w położeniu rzeczywiście groźnym, zbudziłoby to uśpioną w niej odwagę, stawiałaby wówczas mężnie czoło temu samemu morzu i umarłaby, jak bohaterka. Tymczasem teraz cofała się trwożnie przed bryzgnięciem nawet fali.

Mur okrażono dość szybko. Rohan brnął ze swym ciężarem ku brzegowi, i wkrótce był już tylko po kolana w wodzie.

Serce biło mu gwałtownie, oczy i policzki płonęły ogniem, drżenie jego czarownego brzemienia napełniało go zachwytem. Ociągał się w wodzie, nie chcąc puścić skarbu, który trzymał w ramionach.

— Rohanie!... przedziej!... nie marudź!

Podniósł wzrok ku jej twarzy poraz pierwszy. Białe czepeczek Marceli osunął się z jej główki w chwili wzruszenia i walki, gdy przechodzili najmniejbezpieczniejsze miejsce; czarne jej włosy spływały ciemną falą na policzki i szyję, a policzki te i szyja, gdy Rohan podniósł na nie oczy, płonęły rumieńcem czarownego wstydu.

Wiemy już, że włosy dziewcząt bretońskich są taką świętością, jak oblicza kobiet Wschodu — wolno je oglądać jedynie oczom oblubieńca.

Rohan uczuł zawrót głowy.

Gdy podniósł twarz ku niej, promienie włosów dziewczęcia osunęły się mu na oczy. Woń ich — któż nie zna cudownej woni przedmiotów bezwonných nawet, które miłość opromienia? — woń ich była mu niewymownie słodka, a dotknięcie ich przeszło iskrą elektryczną w krew samą. W ramionach jego dziewczę drżało, gdy oczy jego tonęły w jej twarzy płonącej.

— Rohanie!... przedziej!... puść mię!

Byli już teraz na suchym gruncie, ale on trzymał ją jeszcze w objęciu, czarodziejskie włosy muskały jego usta, a on całował je namiętnie, a twarz jej płonęła coraz żywszym ogniem.

— Kocham cię, Marcelo! — wyszeptał.

ROZDZIAŁ IV.

W dziejach miłości jest jedna chwila najżywszego wzruszenia, jakiego nikt nie zazna już później, kiedy ten błysk świętego uniesienia przemienie. Jest to chwila pierwszego porozumienia spotykających się dusz — i pierwsza ta chwila jest prawdziwie na Rohana i Marcelę. Namiętność zawrzała nagle w całej pełni. Opadła zasłona, kryjąca serc ich tajemnicę; poznali wzajemnie swe pragnienia i tęsknoty.

Młodzi krewni niejednokrotnie przedtem przechadzali się całymi godzinami samotnie. Od dzieciństwa przebywali zawsze z sobą, a pokrewieństwo ich było tak bliskie, iż nikt prawie nawet na żarty nie łączył ich imion, jako kochanków. Teraz, gdy Rohan miał już lat dwadzieścia cztery, a Marcela ośmnaście, byli oni serdecznymi, jak zawsze, przyjaciółmi, i nie zwracano uwagi na ich częste widywanie się. Przechadzała się z Rohanem było to wszystko jedno, co przechadzała się z Alain'em, z Gildas'em lub Hoel'em, braćmi rodzonymi Marceli.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



SIMON W PARYŻU

Angielski minister spraw zagranicznych sir John Simon (czytaj Sajmon) wygłosił w Paryżu referat o parlamentarystyce angielskiej. — Obok Simona siedzą (od prawej ku lewej) francuski premier Flandin, angielski ambasador w Paryżu, sir John Clerk oraz francuski minister spraw zagranicznych Laval.

zej. Zostawiłem więc kapelusz i saboty w otworze pieczary i czołgając się ze stopnia na stopień, zsunąłem się do wody... Ciemno było, jak w grobie!

Marcella wydała lekki okrzyk przeżenienia i pochwyciła ramię Rohana.

— Narazie zdało mi się, że ogarnęły mnie moce szatańskie, spadłem bowiem w środek stada kormoranów, które wrzeszczały, jak wściekłe; jeden z nich pochwycił mię za nogę; odrzuciłem go daleko i podążyłem w stronę Wrot. Gdy szybkimi rzutami zbliżałem się do nich, ujrzałem nagle wznoszącą się olbrzymią falę, która na chwilę zasłoniła mi jedyny promyk światła i pogrążyła mię w zupełnej ciemności. Gdy opadła, ujrzałem znowu niewyraźne sklepienie łuku Wrot. Podpłynąłem jeszcze bliżej, tak, że dotykałem go już ręką... Od-tąd zdałem się na wolę losu... zanurzyłem się!... Była to groźna chwila! Gdybym, płynąc pod wodę, zboczył nieco w stronę; gdybym zanurzył się niedo-syć głęboko, zmiażdżyłby mię zębate Wrota ściany... Ale powstrzymałem oddech i płynąłem naprzód... ośm, dzie-więć dziesięć rzutów pod wodę... zacząłem dusić się... Wychyliłem się więc na powierzchnię...

— A wówczas?

— Płynąłem na olbrzymiej fali tuż po za łukiem, mając otwarte morze przed sobą, a gwiazdy nad głową... Zdawało mi się, że jestem już bezpieczny, gdy naraz ujrzałem nadbiegający bałwan, olbrzymi, jak góra. Odetchną-łem głęboko i zanurzyłem się znowu, w chwili właśnie, gdy groźna fala rzu-cała się na mnie... Gdy wydobyłem się znowu na powierzchnię, złowrogi wał wody znajdował się już za mną i pieniąc się, rycząc, rozbijał Wrota St. Gildas'a. Wówczas nie miałem już nic innego do zrobienia, tylko przypłynąć jeszcze ze sto łokci, i zwróciwszy się naprawo, wylądować na piaski, u podnoża Dra-biny St. Triffina...

gała swoje nerwowo i z mniejszym po-spiechem. Potem podniosła się, robiąc śliczny grymasik, gdy drobne, białe jej nóżki dotknęły chłodnych kamieni. Rohan wziął jej rękę, poszli prosto w stronę Wrot, przez które wślizgiwał się właśnie przypływ.

Za każdym krokiem woda stawała się coraz głębszą; dziewczyna musiała uwolnić jego rękę, iść dalej sama, unosząc ubranie.

O jednym tylko nie zapomniła. Stosownie do zwyczaju swojej okolicy, zwi-jała i zasłaniała starannie włosy, które miała niezmiernie bujne i sięgające po-niżej pasa. Warkocze jej stanowiły jak-by świętość, której nie wolno było o-głądać nikomu. Rohan nawet w ciągu długich, wspólnych wypraw po urwi-skach skalnych, nie widział ich nigdy.

Znaleźli się wreszcie pod portykiem, zanurzeni po kolana w wodzie; ale przed nimi ciągnął się na kilka metrów długi mur, który potrzeba było okrzyżę, aby się dostać na bezpieczne wybrzeże. Marcela zatrzymała się w postawie zrozpaczonej.

Widziała przed sobą obszar Oceanu bez końca cichy, ale straszny, z połyskującym gdzieś tylko zagłębieniem w oddali. Fale podnosiły się ze wszech stron, a przy końcu wystającej ściany skalnej woda była bardzo głęboka.

— O, mój Boże! — zawołała dziewczyna zrozpaczonym głosem. — Mówi-lam ci, Rohanie, że tak będzie!

Rohan, stojąc mocno, jak skała, w wodzie, zaśmiał się tylko wesoło.

— Nie obawiaj się — odparł, zbliża-jąc się do niej. — Nadstaw swój far-tuch!

Ona usłuchała, i wyciągnęła przed siebie fartuch, poczem Rohan, złożyw-szy tam swoje i jej saboty i pończochy, oraz książkę, którą czytał, wziął dziewczynę, jak piórko w potężne ra-miona.

— Jesteś teraz cięższa, niż dawniej — rzekł ze śmiechem, gdy Marcela, ze-

Z DNIA

Kto ma imieniny?

Środa 6 marca:
Popielec.
Wschód słońca 6.13; zachód 5.22.
Czwartek 7 marca:
Św. Tomasza.
Wschód słońca 6.11; zachód 5.23.
Piątek, 8 marca:
Św. Jana.
Wschód słońca 6.09, zachód 5.25.

Repertuar teatru

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO
w Katowicach
Środa: godz. 20 — „Każdy człowiek” (premiera).
Czwartek: godz. 20 — „Małżeństwo jakich mało”.

REPERTUAR
TEATRU DOMU LUDOWEGO
w Chorzowie
Piątek, 8. III. 1935 r. o godz. 20 — Gościenny występ Teatru Polskiego z Katowic: „Każdy człowiek” („Ktobądź”) — przedstawienie pasyjne H. v. Hofmannsthal.

Repertuar kin:

CHORZÓW I: Apollo: „Piotruś” i „W krainie krasnoludków”. Colosseum: „Hal-ka” i „Noc duchów”. Roxy: „Czar wiedeńskiego walca” i „Przygody w Meksiko”.
KATOWICE: Capitol: „Kryzys skończony”. Casino: „Wesoła wdówka”. Colosseum: „Weronika”. Palace: „Pożegnanie z bronią”. Rialto: „Antek policmajster”. Union: „Człowiek bez twarzy”.
SIEMIANOWICE: Apollo: „W wiedeńskiej kawiarence”. Kameralne: „Audjencja w Ischlu”.
SZOPIENICE: Heljos: „Maskarada”.
MYSŁOWICE: Union: „Antek policmajster” (z Dymszą). Heljos: „W krainie wiecznego uśmiechu”.
RYBNIK: Pałac: „Cygańska melodia”. Apollo: „Młody las”. Heljos: „Kwiaciarka z Prateru” i dodatki.

CHORZÓW

(Ch) „Prawdziwy” obrońca robotnika! Poniżej podajemy autentyczny fakt, jaki miał miejsce ostatnio w Sądzie Przemysłowym przy magistracie w Chorzowie — pozostawiając osądzenie tego Czytelnikowi. Szmula R. był zatrudniony jako traser we firmie inż. R. w Chorzowie. Po wypowiedzeniu stosunku roboczego pracodawca zalegał Sz. zarobkiem w wysokości 96 zł. Poszkodowany robotnik zaskarżył firmę, dobierając sobie jednak na zastępcę przed sądem sekretarza p. W. (ZZZ.) Ten p. sekretarz spóźnił się na pierwszą rozprawę, by na drugą (ostatnią), wogóle nie stając. Poszkodowany robotnik znalazł się więc teraz w b. kłopotliwym położeniu. Z jednej strony pracodawca przyznaje, że mu zalega z zarobkiem, z drugiej jednak tłumaczy się wyrokiem sądu, który sprawę musiał oddalić!

(Ch) Nieszczęśliwy wypadek na kopalni Gotthard. W podziemiach kop. „Gotthard” w Chropaczowie zdarzył się śmiertelny wypadek, któremu uległ podszytyg 53-letni Fr. Lech. Przy odbudowie filaru uderzony został Lech kawałkiem drzewa w głowę tak silnie, że doznał pęknięcia czaszki i poniósł śmierć na miejscu.

KATOWICE

(K) Nowy zeszyt Hutnika. Opuścił prasę drukarską zeszyt 2. czasopisma „Hutnik”, jedyny organ polskiego hutnictwa żelaza. Pismo zawiera w dziale technicznym artykuły: K. Łowiński — O konstrukcji wałców, H. Wdowiszewski — O elektrolitycznym pokrywaniu metali chromem; w dziale gospodarczym: artykuł W. Tarłowskiego — Projekt ustawy o układach zbiorowych pracy. Całość zeszytu dopełnia przegląd wydawnictw technicznych, sprawozdanie z działalności hut żelaznych w grudniu 1934 r., listy do redakcji, szczegółowa statystyka hutnictwa polskiego, obszerna kronika oraz dział nowych książek.

(K) Dwie kobiety skradły budzik. Wczoraj około godz. 18-tej dwie nieznane kobiety weszły do składu porcelany firmy „Wacław” w Katowicach, Rynek 12 i w czasie chwilowej nieuwagi personelu skradły z lady sklepowej budzik, wartości 20 zł.

(K) Okradał swego chlebodawcę. Pod zarzutem oszustwa, dokonanego na szkole Emka w Katowicach przy ul. Stawowej 5,

Epilog usiłowanego zabójstwa

Przysięga wierności wśród grobów

W Sądzie Okręgowym w Katowicach rozegrał się w dniu wczorajszym epilog dramatu jaki miał miejsce na ulicy Mikołowskiej w Katowicach dnia 6 listopada o godzinie 6.30.

Miejsce na ławie oskarżonych zajął Franciszek Mak z Załęża. Oskarżonego doprowadzono z więzienia, gdzie od 6 listopada przebywa.

Akt oskarżenia

Po stwierdzeniu personalji sąd odczytał akt oskarżenia, z którego wynika, że dnia krytycznego usiłował on pozbawić życia Elżbietę Szoltyśkówną z Katowic, która od dłuższego czasu uchodziła za jego narzeczoną.

Stan faktyczny

6 listopada oskarżony Mak otrzymał od kilku znajomych informacje, że narzeczoną jego Elżbieta Szoltyśkówna systematycznie go zdradza. To doprowadziło go do takiej wściekłości, że postanowił dokonać zemsty. Z domu zabrał z sobą nóż, oraz brzytwę, poczem udał się przed dom, w którym zamiesz-

kiwała Elżbieta Szoltyśkówna. Wiedział on, że narzeczoną jego codziennie rano udaje się do pracy. W chwili gdy Szoltyśkówna wyszła z bramy Mak napadł ją z tyłu i zadał jej nożem kilka cięć. Następnie wyrzucił nóż na bruk i wydobyl brzytwę z kieszeni i zamierzał jej przeciąć gardło. Tylko okoliczności, że udało jej się uchylić głowę, Szoltyśkówna zawdzięcza uniknięcie niechybnej śmierci. Na wołanie Szoltyśkówny o pomoc zjawili się kilku mieszkańców, oraz siostra Szoltyśkówny Anna Seget, którym udało się Szoltyśkównę wyrwać z rąk brutalnego narzeczonego.

Aresztowanie

Po wypadku Mak bynajmniej nie zamierzał uciekać, lecz nadal raz po raz rzucał się na swą ofiarę i kopał ją. Na miejscu zjawili się jednak policja, która zajęła się niedoszłym mordercą.

Tłumaczenie oskarżonego

Podczas rozprawy oskarżony wyjaśniał, że nie zamierzał pozbawić Szol-

tysikówny życia, chociaż miał do niej bardzo wielkie żale, albowiem jak stwierdził, narzeczoną systematycznie go zdradzała.

Przysięga wierności na cmentarzu

Pewnego dnia, opowiada oskarżony, udaliśmy się na przechadzkę na cmentarz. Szoltyśkówna wówczas przysięgała mi wierność. Postanowiliśmy wtenczas, że w razie złamania przysięgi, strona przeciwna może dokonać zemsty.

Zeznanie świadków

W czasie przewodu sądowego przesłuchano kilku świadków, którzy w całej pełni potwierdzili akt oskarżenia.

Wyrok

Sąd wobec tego po dłuższej naradzie skazał oskarżonego na półtora roku więzienia. Mak przyjął wyrok zupełnie spokojnie.

Gdzie należy kierować odwołania

W SPRAWIE PODATKU WOJSKOWEGO

Do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych jak również do Ministerstwa Spraw Wojskowych wpływają masowo podania w sprawie umorzenia, czy też uchylecia zasadniczego podatku wojskowego.

Ponieważ przeciwko wymiarowi zasadniczego podatku wojskowego przysługują płatnikom zgodnie z przepisami § 16 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 24 sierpnia 1931 r. środki prawne, określone w art. 48 i 50 ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. z roku 1932 Nr. 106 poz. 884), przyznawanie zaś ulg podatkowych przysługuje zgodnie z § 20 powołanego rozporządzenia Rady Ministrów zarządom gmin miejskich i wiejskich przeto skierowywanie podań w sprawie zasadniczego podatku wojskowego do władz centralnych nie tylko, że nie osiąga pożądanego skutku, lecz odwrotnie przez dłuża ostateczne załatwienie tych podań. Ministerstwo Spraw Wojskowych bowiem wszelkie tego rodzaju podania odstępuje Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, jako niedotyczące kompetencji władz wojskowych. Z kolei Ministerstwo Spraw Wewnętrznych skierowuje te podania do władz kompetentnych, które to decydują ostatecznie w sprawach zasadniczego podatku wojskowego.

Widmo redukcji w hucie Falvy

W piątek, dnia 8-go marca odbędzie się u Komisarza Demobilizacyjnego w Katowicach konferencja w sprawie wniosku dyrekcji huty „Falva” w Świętochłowicach która zamierza przeprowadzić większą redukcję wśród robotników.

Z posiedzenia Komisarycznej RADY MIEJSKIEJ CHORZOWA

Dnia 4 marca b. r. odbyło się w ratuszu sali posiedzeń rady miejskiej w Chorzowie nadzwyczajne publiczne posiedzenie Rady Miejskiej. Ustalono ogólne koszty wybrukowania ul. Bytomskiej. Również postanowiono przebudować ulicę Juliusza Ligonia, przy której ostatnio stanęły piękne domy robotnicze. Ogólne koszty przebudowy ul. Bytomskiej wynoszą 703.000 zł a wraz z przebudową ul. Juliusza Ligonia 756.000 zł. Magistrat z własnych funduszy wyasygnuje na ten cel 254.451 złotych, Województwo daje 290.000 zł. Ponadto udało się uzyskać pożyczkę z Funduszu Pracy w kwocie 212.000 zł na budowę ul. Bytomskiej i Julj. Ligonia, na bardzo dogodnych warunkach. W głosowaniu jednogłośnie uchwalono zaciągnięcie wspomnianej długoterminowej pożyczki z Funduszu Pracy.

Wymieniona skradła 2 powłoki do pierzyn, 4 poduszki i kilka sztuk bielizny damskiej.

(R) Kradzież licznika. W ostatnich dniach skradziono w Zorach z korytarza gmachu miejscowego Magistratu, na szkodę Elektrowni Miejskiej — licznik do światła elektrycznego marki „Siemens”. Ostrzega się przed ewentl. nabyciem skradzionego licznika.

Dozorca więzienny uzbrajał włamywaczy

Na zarządzenie Prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach przytrzymał przodownika straży więziennej w Mysłowicach 48-letniego Stanisława Książkę zamieszkałego w Mysłowicach przy ul. Rymera 16. Jak zdołaliśmy stwierdzić Książkę dostarczał broni palnej zawodowym włamywaczom Stanisławowi Czernemu oraz Wilhelmowi Frystackiemu z Mysłowic. Ponadto Książkę odbierał i przechowywał w swym mieszkaniu skradzione rzeczy. W czasie, gdy Czerny i Frystacki znajdowali się w więzieniu, Książkę ułatwiał im porozumienie się z rodziną oraz współsprawcami włamań. W dniu wczoraj-

szym aresztowanego przesłuchiwał sędzia śledczy. Książkę przyznał się do zarzuczonego mu czynu, a jednocześnie wydał broń, którą swego czasu wypożyczył włamywaczowi Frystackiemu oraz wydał rzeczy, które pochodziły z kilku kradzieży. Jak zdołaliśmy ponadto stwierdzić Czerny i Frystacki włamali się w nocy z 5-go na 6-go czerwca do hurtowni tytoniowej Mastalarza w Mysłowicach, a zauważeni i ścigani przez posterunkowego Feliksa Musialika strzelili doń kilkakrotnie. Książka razem z Frystackim osadzono w więzieniu sądowym.

Wielki pożar gospodarstwa Tajemnicza przyczyna ognia

Pszczyzna. W rzeczywistości ś. p. Jana Nagiego wybuchł pożar i zniszczył drewniany dom mieszkalny, stodołę i chlewy, ogólnej wartości 5.000 zł. W zabudowaniach tych zamieszkiwał Szczot Aloyzy wraz z rodziną. W czasie wybuchu pożaru rodzina była już pogrążona we śnie. Ogień zauważył jeden z sąsiadów, który zaalarmował miejscową straż ogniową, a jednocześnie zbudził rodzinę Szczota. W czasie pożaru do-

znała silnego poparzenia rąk, nóg i plec — 3-letnia Jadwiga Moskała, wychowanka Szczotów. Początkowe dochodzenia wykazały, iż wszyscy spadkobiercy od dłuższego czasu, rzekomo spowodu nienależytego podziału majątku żyją w niezgodzie i procesują się od kilku lat. Podobno jeden z nich, by pozbawić rodzinę Szczotów majątku podpalił zabudowania. Dalsze energiczne dochodzenia w tej sprawie — w toku.

RYBNIK

(R) Zebranie kartelu związków Z. Z. P. W niedzielę, dnia 10 marca br. o godz. 10 w lokalu p. Wałacha w Rybniku przy ulicy Wodzisławskiej 2, odbędzie się walne zebranie kartelu Związków Z. Z. P. Osobnych zaproszeń się nie wysyła. Zatem wszystkich członków wybranych do kartelu uprasza się o punktualne przybycie.

(R) Wśród stolarzy rybnickich. Zarobki stolarzy są nadzwyczaj niskie, bo wynoszą zaledwie 30 do 60 gr. na godzinę. W górnictwie, hutnictwie zwyczajni robotnicy zarabiają więcej. Mimo tego, że większa ilość czeladzi stolarskiej jest bez pracy, to przed siębiorcy sprowadzają czeladników z Małopolski, dlatego, że ci pracują jeszcze taniej. W warsztacie p. J. są zarobki najniższe, bo wynoszą 30—50 gr. na godzinę. Akord jest tak nisko ustalony, że czeladnik rzadko zarabia ponad 3 do 4 zł. Brak też rady zakładowej, bo p. J. nie chce uznać Rady Zakładowej. Nie lepiej przedstawiają się warunki pracy i płacy w warsztatach stolarskich w Pszowie, Rydułtowach, Wodzisławiu itd., gdzie oplaca się czeladnika stolarskiego 20 do 40 gr. na godzinę, a w akordzie zarabia stolarz 2 do 3 zł. dziennie.

(R) Kradzież bielizny. Pod zarzutem kradzieży bielizny, dokonanej z niezamkniętego mieszkania Emilji Tilowej w Rydułtowach, doniesiono do władz sądowych Ma-

doniesiono do Sądu Grunpetera Maksymiljana z Katowic. Wymieniony w okresie, gdy zatrudniony był w tej firmie sprzeniewierzył na szkodę firmy około 400 zł.

MYSŁOWICE

(M) Złodzieje w szkole. Nieznani dotychczas sprawcy weszli przy pomocy podrobionych kluczy do szkoły powszechnej w Brzezince pod Mysłowicami i skradli z sali robót ręcznych różne narzędzia stolarskie, wartości 500 zł. Pościg za sprawcami zarządzone.

ŚWIETOCHŁOWICE

(Św) Przedstawienie teatralne. Związek Młodzieży Pracującej „Jedność” z Nowej Wsi urządził w dniu 16 marca br. na sali pana Białdygi przedstawienie teatralne pod tytułem „Ojciec nasz” (czyli „Niewinnie na śmierć skazany”). Początek przedstawienia o godz. 19-tej (7-mej wieczorem). O liczny udział uprasza zarząd.

(Św) Amatorzy gołębi w opałach. Po rozbiciu kłódki skradziono z chlewika na szkodę kolejarza Konstantego Moresa z Pawłowa, 6 par gołębi wartości 40 zł. W toku dochodzeń ujęto sprawców tej kradzieży Adolfa Strzempe, Oswalda Piwonina oraz Zygryda Pańczyka z Nowej Wsi, którym skradzione gołębie odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Służymy radą...

Biecki Antoni — Krasowy. W naszej okolicy krąży pogłoski wśród mieszkańców jakoby niemieckie stacje radiowe nadawały wiadomości o udzieleniu wszystkim uczestnikom wojny światowej, którzy walczyli w armii niemieckiej — medali, zaś wszystkim uczestnikom tej wojny, znajdującym się poza granicami Rzeszy — przyznania im pewnej kwoty pieniężnej.

Odpowiedź. O wiadomości takiej, podanej przez radio, nie konkretnego nie wiemy. Zwracamy tylko uwagę, że reżim hitlerowski nie przebiera w środkach propagandowych. I w tym wypadku taka wiadomość radiowa, byłaby tylko obliczona na zdobycie zwolenników w krajach sąsiadujących z Rzeszą. Pieniądz zawsze był i będzie najpotężniejszym środkiem propagandy! Bądź Pan jednak przekonany o tem, że Niemcy nie są ani hojni — ani nie rozporządzają potrzebnymi na powyższy cel sumami. Potrzebują pieniędzy przedewszystkiem na zarządzenie własnej nędzy, no i na zbrojenia, a dyktatura hitlerowska, jak zresztą każda dyktatura, jest kosztownym systemem rządzenia i pochłania olbrzymie sumy.

D. Z. — Katowice. Jestem bezrobotnym, szukałem przez szereg lat bezskutecznie pracy. Jestem człowiekiem pełnym sił — a bezczynne życie jest dla mnie gorszym niż samo piekło. Słyszałem, że można wstąpić do francuskiej legii cudzoziemskiej. Byłoby to dla mnie najlepsze wyjście, zapomniałbym wśród obcych ludzi, wśród wojennych przygód, o nędzy moich lat dziecięcych. Proszę o wskazanie mi adresu, wzgl. konsulatu, w którym mógłbym zasięgnąć informacji. Będę zato Szan. Redakcji bardzo wdzięczny.

Odpowiedź. Legia cudzoziemska ma wielki urok dla takich ludzi jak Pan. Niech Pan sobie jednak zdaje z tego sprawę, że życie wśród żołnierzy tej legii mogłoby się dla Pana stać drugim... piekłem. Może Pan się zachwycił jakimś sensacyjnym filmem z życia legii? Film, to jednak nie rzeczywistość! Na 100 świeżo zaciągniętych żołnierzy legii jakieś 80% pragnie wrócić do ojczyzny, wrócić choćby do najgorszej nędzy. Dezercję karze się natychmiastowo rozstrzelaniem... Za najniższe nieposłuszeństwo służbowe otrzymuje się karę w postaci kilkugodzinnego wystawiania na pracach słońcu afrykańskim... z gołą głową i w stroju kąpielowym. Liczne są w takich wypadkach najcięższe porażenia. Zresztą, o ile nam wiadomo, legia cudzoziemska jest teraz przepełniona uciekinierami z zagłębia Saary i bezrobotnymi wielu innych krajów. Gdyby Pan mimo wszystko był zdecydowany na wyjazd, sądzimy, że informacje udzieli Panu konsulat francuski w Katowicach. Radzimy jednak zrezygnować z tego zamiaru; taki energiczny człowiek jak Pan nie powinien się zrażać niepowodzeniami. Ostatecznie tu i tam da się czasem grosz zarobić i wszystko to jest lepsze, niż utrata wolności, a może i utrata życia.

A. K. — Chorzów. Zwracam się do Szan. Redakcji w sprawie dla mnie trudnej do rozwiązania. Nawet wstydzi się trochę pisać o niej — i dlatego umieszczam tylko skrót mego nazwiska. Poznałam w ostatnich czasach pewnego pana, starszego odemnie o 8 lat, który zrobił na mnie pewne wrażenie. Zaimponował mi trochę swoją wiedzą, mówi obcemi językami i jest wykształcony. Przywiązałam się do niego, ale mam pewne zastrzeżenia. Mianowicie zanim się z nim poznałam, chodził z moją serdeczną przyjaciółką. Zranił jej serce, zostawiając ją. Nie znam dokładnie powodów ich rozejścia, ale mam obawę, że mnie też gotów porzucić, gdy mu się znudzę. Proszę Szan. Redakcję o poradę.

Odpowiedź. Musi Pani przedewszystkiem dokładnie zbadać, jakie był przyczyny zerwania z swoją przyjaciółką. Nie trzeba w tym wypadku zadowalać się samą tylko obawą. Trzeba przekonywać się, no i pozatem być ostrożną w sądach. Serce jest najbardziej zagadkowym instrumentem, tak, że często nie można oprzeć się tylko na zewnętrznych przesłankach. Jeśli Pani sądzi, że owi pan żywi dla Pani uczucie, które nie zasługuje na Pańską wiarę — to niech Pani go wystawi na próbę. Istnieją tysiące możliwości zbadania prawdziwości uczucia! Miej więc Pani ufność, że sytuacja się wyjaśni przy pierwszej lepszej okazji. Nie może Pani zgóry przesądzać sprawy, mieć zdecydowane uprzedzenie do tego pana, bo jeśli to jest człowiek napra-

Oszust matrymonijalny wyludził 870 zł

STANIE ON NIEBAWEM PRZED SĄDEM

Alojzy Jąderko z Jaworza, krawiec z zawodu poznał Zofję Miodońską, zamieszkałą w Komorowicach. Ta albo żadna, powiedziała sobie a właściwie Zofji. Jąderko, zapewniając ją o swej niezmiennej miłości, zwłaszcza że on chce się usamodzielniać, do czego mu są potrzebne jej uciulane pieniądze w kwocie 870 zł.

Podobno miał nawet już upatrzone mieszkanie na warsztat pracy. Wobec takich niezaprzeczonych dowodów miłości i przywiązania, Zofja oświadczyła swemu wybranemu, że po zaręczynach u jej rodziców. Jąderko otrzyma owe pieniądze, byle jak najprędzej ten warsztat założył. Przedstawiła więc Jąderkę rodzicom, a ten się im oświadczył o rękę ich córki Zofji. Było to w październiku ub. roku. Otrzymawszy 870 złotych, Jąderko przyrzekł, że do świąt Bożego Narodzenia warsztat urządzi, i do tego też czasu mieli się młodzi pobrać.

Jednak narzeczony Jąderko nie kwapił się iść do urzędu parafjalnego po zapowiedzi. Tak minęły święta a biedna, stęskniona za małżeństwem Zofja, ani męża, ani warsztatu nie miała. Narzeczony Jąderko znikł. Z całej rodziny najmądrzejszy brat Zofji, Jan Miodoński, widząc siostrę zrozpaczoną, wybrał się na policję do Bielska i tu o dziwo w albumie oszustów matrymonijalnych odnalazł fotografię swego niedosłego szwagra. Dowiedział się przytem, że Jąderko to specjalista od wyludzania pieniędzy pod płaszczykiem matrymonijalnych przewrzczeń. Poszedł więc na poszukiwanie za Jąderkiem. Aż pewnego dnia zoczył go na rynku w Białej. Z miejsca przywitał go po swojemu w odpowiedni jak mu się należało sposób i spowodował sprowadzenie go na komisariat policji. Oczywiście policja w Białej wygotowała przeciwko niemu doniesienie do sądu o oszustwo.

Niebezpieczna szajka włamywaczy przed sądem

Na terenie gmin Szarlej, Piekary, Brzozowice, Wielka Dąbrowka i Tarnowskie Góry zdarzyły się w ostatnich miesiącach bardzo liczne kradzieże z włamaniami.

Grasowała tam nieuchwytna szajka, która przedewszystkiem okradała sklepy z towarów. Jak się okazało, towary te, przewożono do Tarnowskich Gór, a następnie wywożono do powiatu częstochowskiego, gdzie je banda paserów sprzedawała.

W sobotę przed sądem karnym w Tarnowskich Górach rozegrał się epilog tej afery. Przesłuchano 24 świadków.

Sąd skazał hersztą tej szajki Bernarda Nawrota z Brzozowic oraz jego współników Leona Występa i Franciszka Wachowskiego po 3 miesiące więzienia, a kupca Seltę za paserstwo na 7 miesięcy.

Stadium odczytania akt w procesie Herca i tow.

Głośny proces Herza, Matyki i tow. o nadużycia przy licytacjach, toczący się od miesiąca przed sądem karnym okr. w Katowicach, wszedł w stadium końcowe.

Przesłuchano już ostatnich świadków, zaś sąd przystąpił do odczytania olbrzymich akt i dokumentów, co potrwa około trzy dni. Po wywodach końcowych stron nastąpi wyrok, przypuszczalnie w poniedziałek.

Na poprzedniej rozprawie przesłuchano na wniosek obrońcy adw. Chorzelskiego, znanego z głośnego procesu o nadużycia przy licytacjach na majątku ks. Pszczyńskiego. Zeznania jego dotyczyły głównego świadka oskarżenia w obecnym procesie Lewkowicza, który dawał łapówki osk. Matyce. Lewkowicz również w procesie Chorzelskiego odegrał podobną rolę, jak w procesie obecnym, mianowicie był donosicielem i zasiadł z Chorzelskim na

ławie oskarżonych. Św. Chorzelskiego skonfrontowano z adw. Guzym, który przestrzegał Chorzelskiego przed Lewkowiczem. W czasie konfrontacji adw. Guzy zeznał, że trzykrotnie rozmawiał z Chorzelskim, gdyż sprawa jego była bardzo głośna. Guzy zeznał również, że był pogłoski, iż Chorzelski „nabił w butelkę” Lewkowicza i odwrotnie Lewkowicz oszukał Chorzelskiego. Zdaniem Chorzelskiego Lewkowicz jest konfidentem i prowokatorem. Następnie adw. Guzy wyjaśnia incydent, jaki przed dwoma tygodniami zaszedł w kularach sądu. Mianowicie Guzy rozmawiał z urzędnikami prokuratury generalnej Obrzutem i Kanią, przyczem świadek zajął stanowisko, że oskarżeni są bezwzględnie winni i będą ukarani. Na to Kania stwierdził, że po gruntownym przestudiowaniu aktów doszedł do przekonania, że tak nie jest.

Policjant w obronie własnej użył broni siecznej

Po ukończonej zabawie tanecznej powstała bójka w lokalu Henryka Oczadłego w Łaziskach Średnich. W czasie interwencji — znany awanturnik Stanisław Sikora z Łazisk Średnich, rzucił się na policjantów i zamierzał ich

rozbroić. Celem odparcia ataku jeden z funkcjonariuszów użył broni siecznej i zranił Sikorę w głowę i lewą rękę. Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił okaleczonemu sanitariusz kopalniany Wawrzyniec z Łazisk Średnich.

Kaleka bez nóg poślubia 18 letnią pannę

Mieszkańcy Lwowa poruszeni zostali ostatnio niezwykle sensacją. Mianowicie znają oni dobrze 44-letniego mężczyznę — żebraka, kaleki bez stóp, poruszającego się przy pomocy rak. Na dłoniach ma on ochraniacze ze skóry, które izolują dłonie od kamieni. Człowiek ten wzbudza swym wyglądem litość przechodniów i zbiera datki. Kaleka ten jest wdowcem i ma za sobą bogatą przeszłość, oraz przeżycia wo-

jęden. Kalestwo odebrało mu możliwość jakiegokolwiek zarobkowania i zmusiło go obrać drogę tułacza-żebraka. Ten to właśnie kaleka zakochał się przed kilkoma miesiącami w 18-letniej, pięknej dziewczynie z Sygnowki, otoczył ją wielką miłością, przynosząc jej drobne upominki i łaskocie. Zdawał sobie sprawę — idąc w konkury — że swej ułomności i postanowił zdobyć serce dziewczyny dobrocią, w słowie i czynie. Wreszcie przełamane zostały lody i 18-letnia panna przyjęła oświadczenie kaleki, a ojciec udzielił swej aprobaty na ślub. Sprzeciwili się temu tylko bracia, jednak postanowienie młodej dziewczyny okazało się niezlomne.

Narzeczona para dała na zapowiedzi i w dniu dzisiejszym odbyć się ma ich ślub.

Minister Reichmann

PRZECHODZI DO WSPÓLNOTY INTERESÓW?

Prasa warszawska donosi, że w zarządzie przymusowym „Wspólnoty Interesów” zanoszą się na poważne zmiany. Ostatnio zaistnieć miały poważne nieporozumienia między pp. Przedpełskim i Krahelskim. Spowodu braku jakiegokolwiek planu gospodarczego sytuacja „Wspólnoty Interesów” ma być bardzo ciężka. Krąży pogłoski, iż przy najbliższej zmianie gabinetu min. Floyar-Reichmann ma objąć stanowisko w ciężkim przemyśle a to w Wspólnocie Interesów.

KRONIKA ORGANIZACYJNA

CZEŚĆ JUBILATOWI

W tych dniach obchodził Franciszek Nawrat z Chorzowa 25-lecie członkostwa w związku zawodowym Z. Z. P. Nawrat jest gorliwym członkiem Z. Z. P., to też z tej okazji składa mu zarząd filji oraz Redakcja serdeczne życzenia.

AD MULTOS ANNOS

W dniu 7 marca br. obchodził druh Józef Walecki 50-lecie swych urodzin. Z okazji tej zasyłają serdeczne życzenia członkowie Z. Z. P. i koledzy.

ZEBRANIE ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH Z. Z. P. RYBNIK.

W piątek, dnia 8 bm. o godz. 20-tej odbędzie się zebranie filji pracowników Zakładu Psychiatrycznego w lokalu p. Cwika przy placu Wolności. Referat wygłosi p. poseł Brzëskot.

Walne zebranie filji rzemieślników Związku Pracowników Budowlanych.

Katowice. Walne zebranie filji rzemieślników Związku Pracowników Budowlanych Z. Z. P. odbędzie się w środę, dnia 6 marca br. o godz. 15-ej, w Strzesze Górniczej w Katowicach przy ul. Andrzeja róg Wandy.

Zebranie metalowców

Dnia 7 bm. o godz. 17,30 odbędzie się zebranie filji metalowców Z. Z. P. w Zgodzie w obręby hutniczej. O liczny udział członków uprasza zarząd.

Dnia 8 bm. o godzinie 17-tej odbędzie się zebranie filji I Metalowców Z. Z. P. Chorzowa. Zebranie odbędzie się w domu związkowym przy ulicy Pudlarskiej.

RADIO

Środa, 6 marca 1935 r

Katowice. 6,30 Audycja poranna 7,50 Wskazówki praktyczne. 11,57 Sygnał czasu 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12,05 Koncert sekstetu. 12,50 Chwilka dla kobiet. 13,00 Płyty. 13,50 Cedula giełdy zbożowo-towarowej. 14,00 Czajkowskiego V. symfonia na płytach. 15,45 Koncert. 16,45 Płyty. 17,00 „Walka ze starością”. 17,15 Wieniec pieśni ludowych Śląska Cieszyńskiego. 17,35 Krótki koncert organowy. 17,50 „Nowoczesna alchemia”. 18,00 Płyty. 18,15 „Wesoły sketch” p. t.: „Nie-taktowny człowiek”. 18,30 „Zwierzęta w służbie człowieka”. 18,45 Płyty. 19,15 „Ogrodnik śląski” — wygłosi p. Władysław Włosik. 19,25 Wiadomości sportowe. 19,35 Utwory na viola d'amore. 20,00 Fragment operowy. 20,15 Wieczór Mickiewicza w Wilna. 21,00 Koncert szoperowski w wyk. Henryka Sztompki. 21,40 Recital śpiewaczy Stanisławy Korwin-Szymanowskiej. 22,15 Koncert zespołu, nagrodzonego na konkursie P. R. 23,05 Skrzynka francuska.

Gliwice. 6,35 Płyty. 7,15 Koncert 10,15 Transmisja dla dzieci. 12,00 Koncert. 13,35 Płyty. 15,10 Muzyka włoska. 16,30 Koncert popołudniowy. 18,15 Muzyka taneczna z Londynu. 19,10 Koncert mandolinistów. 20,45 Koncert popołudniowy. 22,40 Płyty.

Koncerty zagraniczne.

Wrocław (315,8 m) godz. 7,15, 12,00, 16,30, 20,15.

Mediolan (368,6 m) godz. 11,30, 17,00, 20,45.

Praga (470,2 m) godz. 12,35, 15,55, 20,00, 22,15.

Wiedeń (506,8 m) godz. 12,00, 17,05, 19,30, 20,05.

SPORT

Ping-Pong w Strzelcu

„Drużyna tenisa stołowego Zw. Strzel Świętochłowice zdobyła po raz drugi mistrzostwo miasta Chorzowa.

W turnieju tenisa stołowego o mistrzostwo miasta Chorzowa urządzonym w ubiegłą niedzielę przez T. G. S. „Pole Zachodnie” Chorzów II odniosła drużyna Związku Strzeleckiego Świętochłowice nowy sukces zdobywając I miejsce oraz zaszczytny tytuł „mistrz drużynowy miasta Chorzowa na rok 1935”. Rewelacyjna ta drużyna, która wystąpiła w składzie Cuber, Sadlok, Kozak, Berestant I, Zerzysko, Pawusz i Świerk (znany „król nokautów”) wygrała wszystkie swe spotkania a to znajmniej z najlepszymi drużynami zupełnie bez trudu. Wyniki spotkań były następujące:

T. G. S. Makkabi Chorzów — Zw. Strzelecki Świętochłowice 2:4. T. G. S. Jedność Chorzów — Zw. Strzelecki Świętochłowice 1:4. T. G. S. Pole Zach. Chorz. — Zw. Strzelecki Świętochłowice 0:4 finał. Druga drużyna tego Związku w składzie Dytko, Rybarek, Muskała, Maszkiet, Szczedzina, Narloch i Przybylak odniosła również cenne zwycięstwo zdobywając w klasie B wicemistrzostwo przed drużyną reprezentacji harcerstwa Chorzów. Zwycęstwem powyższemu wysunęła się sekcja tenisa stołowego Zw. Strzel. na czoło wszystkich drużyn Okręgu Śląskiego. Kier. Zw. Strzel. komunikuje nam, że Zarząd Śląskiego Okręgowego Związku Tenisa Stołowego powierzył całkowitą organizację III mistrzostw Śląska w tenisie stołowym, które się odbędą w dniu 31 marca br. w Świętochłowicach wspomnianemu Towarzystwu. Mistrzostwo odbędzie się w klasie A i B następujących konkurencjach: drużynowe, pojedyncze, podwójne Panów i mieszane oraz pojedyncze juniorów. Bliższe szczegóły dot. III mistrzostw zostaną podane jeszcze w prasie i na afiszach. Zgłoszenia do mistrzostw można już dzisiaj nadsyłać na ręce przew. komitetu technicznego p. Muszkieta Antoniego, Świętochłowice, Hutnicza 3.

W piątek, dnia 8 marca br. o godz. 19-tej odbędzie się zebranie miesięczne sekcji piłki nożnej K. S. Stadjon Chorzów w lokalu klubowym przy ul. Ligoła Górnicza. O liczny udział prosi Zarząd.

Nasi narciarze w Wegen

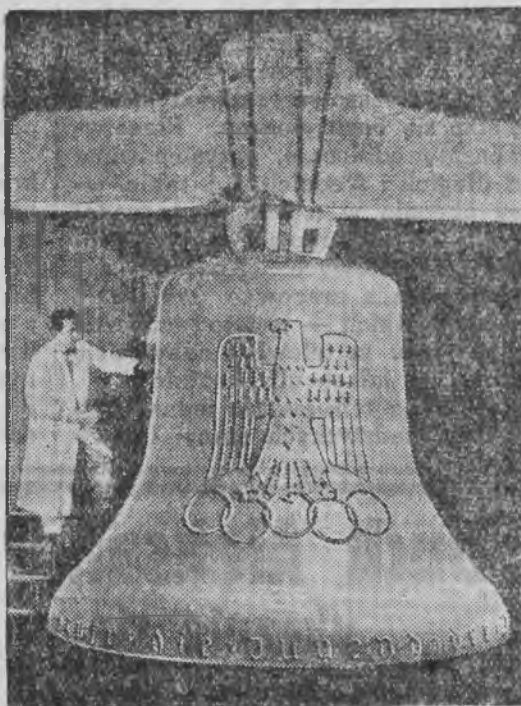
W zawodach zjazdowych urządzonych przez Szwajcarów w Wegen o puchar „Jungfrau” startowali reprezentanci polskiego narciarstwa wraz z ekipą narciarzy szwajcarskich, austriackich i angielskich. W zawodach tych Maruszak osiągnął drugie miejsce. Czech ósme. Po biegu zjazdowym, odbył się slalom, w którym St. Maruszak osiągnął ósme miejsce. Czech dwunaste. Po obliczeniu wy-

ników t. zw. kombinacji alpejskiej St. Maruszak zajął miejsce czwarte, a Czech dziesiąte.

Słabe stosunkowo miejsca w slalomie przypisać należy faktowi, że Polacy startowali na tych samych nartach, co w biegu zjazdowym. W konkurencji o puchar Kandaharu drużyna nasza, powiększona o Weinschenka, który wyjechał w poniedziałek popołudniu do Szwajcarii, startować będzie należycie wyposażona.

DZWON IGRZYSK OLIMPIJSKICH

Powyższy dzwon da hasło do oficjalnego otwarcia Olimpiady w 36 r. w Berlinie. Dzwon ten będzie wciągnięty na wieżę, której wysokość sięgnie ponad 70 m. Przekrój dzwonu wyniesie 2,80 m a do odlewu trzeba będzie 200 centnarów stali. Zdjęcie przedstawia oczywiście model tego przyszłego kolosu.



Sobik mistrzem Warszawy

Mistrzostwa szermiercze Warszawy zakończyły się finałami szabli, do których zakwalifikowało się 9 zawodników. Na czoło wysunęli się dwaj znani szermierze kpt. Segda (Warszawianka) i Sobik (Policjant K. S. Katowice). W dodatkowej rozgrywce zwyciężył Sobik 5:2. Z innych zawodników wyróżnili się: Paszek i Friedrich.

Ostateczny wynik finału przedstawia się następująco:

1) Sobik 8 zwycięstw, 2) Segda 8 zwycięstw, 3) Paszek (Polic. KS. Katowice) 8 zwyc., 4) Friedrich (Warszawianka) 4 zwyc., 5) Zabielski (Legia) 4 zwyc., 6) Zaczek (Polic. KS. Katowice), 3 zwyc., 7) Tichy (Warszawianka) 2 zwyc., 8) Karlicki 2 zwyc., 9) Kaczmarczyk 2 zwycięstwa.

Znany lekarz — trucicielem

Sanatorium połączył z palarnią opium

Znany chirurg włoski, dr. Mattio Grazioli, stał się bohaterem afery, która wywołała niebywałą sensację w całym Turynie i wśród włoskiego świata medycznego.

Dr. Grazioli był właścicielem i naczelnym lekarzem znanego sanatorium, co roku na półkach księgarskich ukazywało się kilka prac naukowych dr. Grazioli, który poza tym był czynnym współpracownikiem kilku najpoważniejszych wydawnictw medycznych.

Tryb życia dr. Grazioli wyglądał w ten sposób, że po ukończeniu wizyt lekarskich, chirurg wyjeżdżał do swej kliniki, położonej na przedmieściu, gdzie wykonywał operacje, wizytował chorych, poczem zamykał się w swej pracowni, gdzie nieraz pozostawał przez całą noc. Dr. Grazioliemu nie wolno było wówczas przeszkadzać. Dopiero nad ranem chirurg wracał samochodem do miasta.

Nikogo to nie dziwiło, ponieważ dr. Grazioli był znany jako człowiek wielkiej pracowitości. I gdyby nie przypadek, nigdyby nie zostało wykryte podwójne życie popularnego lekarza.

Pewnej nocy na autostradzie Turyn — Mediolan zderzyły się dwa samochody. Ponieważ zdawało się, że pasażerowie byli podchmieleni, lekarz policyjny wzięł próbkę krwi szofera, ażeby określić stopień nadużycia alkoholu. Tymczasem okazało się, że szofer był zatruty kokainą, reszta zaś jadących oszołomiona eterem.

Poddano więc dalszej ukrytej obserwacji szofera i pasażerów samochodu.

W krótkim czasie ślady zaprowadziły policję na trop organizacji narkomanów.

W małej, wytwornie urządzonej willi pod Turynem, wykryto palarnię opium, do której z bliższej i dalszej okolicy zjeżdżali Włosi i cudzoziemcy. Właścicielem i gospodarzem willi był dr. Grazioli; on to sam narkotyzował swych gości, korzystając z łatwego dostępu, jaki miał jako lekarz do środków

odurzających. Narkotyzowano się morfina, eterem, kokainą, meskaliną, heroiną.

Willi podziemnym kurytarzem była połączona z sanatorium dr. Grazioli — nocne zajęcia dr. Grazioli w pracowni wyglądały właśnie w ten sposób, że doktor zamknawszy drzwi podziemnym gankiem przechodził do willi narkomanów.

Czyżby naprawdę?

JAPŃSKIE AUTO PO 1000 ZŁ.

W sobotę, w warszawskich kołach samochodowych poważne zaniepokojenie wywołała wiadomość o tem, że na rynek polski poza wymienionymi ostatnio samochodami europejskich marek, mają wejść również ze zniżonym cłem samochody... japońskie.

Jak wiadomo, Japonia od dłuższego czasu produkuje szereg artykułów, przeznaczonych na eksport po cenach dumpingowych. Wśród artykułów tych jedno z czołowych miejsc zajmują właśnie samochody małe, bardzo ekonomiczne wozy, ogólnie nazywane „japońskimi Fordami”.

Wozy te odznaczają się fantastycznie minimalnym zużyciem paliwa.

Jak dotychczas, Japończycy próbowali ze swemi maszynami wejść jedynie na rynek... niemiecki. Świadczy to wymownie o tem, że żółtolicy pro-

ducenci są bardzo pewni swego towaru, jeśli decydują się na otwartą walkę konkurencyjną z niemieckimi wytwórniami.

Wkońcu ub. miesiąca z Yokohamy odszedł do Niemiec pierwszy transport samochodów japońskich, składający się z 200 sztuk. Dalsze 200 sztuk odejdzie do Niemiec w połowie marca.

Wedle krążących pogłosek, do Polski mają zamiar Japończycy wysłać większy transport. Składać on się bowiem będzie z 1000 sztuk. Godzi się podkreślić, że wedle obliczeń fachowców, samochodów japońskich, łącznie z cłem kalkulowałby się u nas w kraju na około 1000 zł., łącznie z całkowitem wyposażeniem wozu, który jest maszyną 4-osobową.

Ile jest prawdy w tych pogłoskach, najbliższa przyszłość pokaże.

HUMOR WIELKICH LUDZI

Powód

Do ciężko chorego Moljera zawezwano, bez jego zgody, lekarza. Pisarz zawołał służącego i rzekł:

— Powiedz doktorowi, że nie mogę go przyjąć, gdyż jestem obłożnie chory.

Dowcipna księżna

Książę Conti, znany ze swej brzydoty, rzekł pewnego razu przed dłuższą podróżą — żartobliwie do swej uroczej małżonki:

— Mam nadzieję, że mnie pani w czasie mej nieobecności nie zdradzi...

— Może książę jechać spokojnie — odparła księżna — bo tylko wtedy mam ochotę zdradzić pana, kiedy na pana patrzę...

Nowa sztuka

W jednym z teatrów wiedeńskich grano sztukę młodego autora. Na przedstawieniu był obecny znakomity humorysta Roda-Roda z jednym ze swoich przyjaciół.

Kiedy wracali już do domu, przyjaciel odezwał się do Rody:

— Dziwi mnie, że tej nudnej sztuki nie wygwizdano.

— Przecież kiedy się ziewa, nie można gwizdać! — wyjaśnił znakomity humorysta.

Jeszcze o B. Shaw

Na podwórzu odbywa się przedstawienie śpiewaków ulicznych. Dużo ludzi przysłuchuje się. Po występie jeden ze śpiewaków prosi wszystkich po kolei o datek. Podchodzi do Bernarda Shaw'a. Ten nic nie daje.

— Ależ pan słuchał przecież również? — powiada oburzony śpiewak.

— Oczywiście — odpowiada genjalny satyryk — ale ja jestem z prasy.

O Tołstoju

Lew Tołstoj zawsze z niedowierzaniem odnosił się do lekarzy. Pewnego razu pisarza zapytano, dlaczego odmawia on przyjęcia lekarza, który ma ustalić rodzaj jego przewlekłej choroby.

Tołstoj rzekł:

— Chcę umrzeć śmiercią naturalną.

Zbrodnia przed 9 lat

DOKONANA NA KUPCU ROSYJSKIM

Lwów. Jak donoszą ze Złoczewa, prokuratura miejscowego Sądu Okręgowego przygotowała akt oskarżenia przeciwko Majerowi Unreichowi o rabunkowe morderstwo.

Morderstwo to zostało popełnione przed 9 laty w Brodach. Dnia 22 kwietnia 1926 r. znaleziono w piwnicy pewnej realności w Brodach zwłoki 20-letniego mężczyzny z przestrzeloną głową, a obok rewolwer. Ponieważ były poszlaki, że zostało dokonane samobójstwo, dochodzenia w sprawie zbrodni umorzono i dopiero obecnie okazało się, że nie było to samobójstwo, lecz ohydne morderstwo rabunkowe, dokonane przez znanego awanturnika-rzeźnika, Majera Unreicha, który odsiaduje półtoraroczną karę więzienia za wymuszenie pieniędzy od kupców brodzkich groźbą ujawnienia ich stosunków erotycznych.

Jak wykazało śledztwo, zamordowany został wówczas pewien bogaty kupiec rosyjski, który przybywszy do Brodów, udał się do mieszkania koryntjanki Belki Berkowicz, gdzie po północy spotkał się z jej kochankiem Unreichem. Zauważywszy, że przygodny gość wyjmuje portfel z grubą paczką banknotów, Unreich zaofiarował się, że go odprowadzi na stację kolejową, a po drodze wciągnął go do bramy domu przy ul. Bocznej 2, zastrzelił go z bliskiej odległości, zabrał dokumenty i pieniądze.

W czasie śledztwa Unreich bronił się, że grubszą gotówkę uzyskał wówczas drogą szantażu na osobie pewnego kupca brodzkiego, od którego otrzymał 10 tys. zł za to, że zobowiązał się nie ujawnić jego stosunku z Berkowiczówną.

W najbliższym czasie Unreich stanie przed sądem.

KONGRES WYCHOWANIA RODZINNEGO

Bruksela (Belgia). W ostatnich dniach lipca odbędzie się w Brukseli europejski kongres wychowania rodzinnego.

Kongres ten budzi wielkie zainteresowanie w Polsce. Obecnie są w toku starania o powołanie do życia polskiej delegacji, która wzięłaby udział w wymienionym kongresie.

ROZMAITOŚCI

Telewizja kolorowa

Anglia buduje 50 stacji nadawczych



MODA NA USŁUGACH
BEZPIECZENSTWA

Na wystawie londyńskiej piękne pannie prezentowały się w eleganckich pasczkach, zaopatrzonych w 3 małe reflektorki. Są to poprostu błyszczące guziczki, w których odbija się jaskrawo światło zbliżających się z tyłu samochodów — zwracając tem uwagę kierowców. Wynalazek, używany również przy rowerach i innych pojazdach.

Donosiliśmy już o sensacyjnym wyniku badań angielskiej komisji telewizyjnej, która w wyniku przeprowadzonych prób i obserwacji wypowiedziała się za wprowadzeniem w angielskim radio nadawania obrazów telewizyjnych.

Obecnie na temat mających rozpocząć się w drugiej połowie bieżącego roku transmisji telewizyjnych obszernego wywiadu udzielił prasie angielski pocztmistrz generalny sir Kingsley Wood. W wywiadzie, zaznaczył przede wszystkim, że nie należy obawiać się, że dotychczasowe radiodiodbiorniki mogą stać się bezużyteczne. Przeciwnie, aparaty odbiorcze, przystosowane do fal długich i średnich, t. j. takie, jakie są obecnie w użyciu, będą nadal potrzebne do odbierania zwykłych programów dźwiękowych. Aparaty zaś telewizyjne będą pracować wyłącznie na falach krótkich — jest to konieczne z tego względu, że telewizja odbywa się wyłącznie na falach ultrakrótkich.

Łączy się z tem jeszcze jedna trudność: ilość nadawczych stacji telewi-

zyjnych musi znacznie przewyższać ilość radiostacji obecnych. Przewidywanych doświadczeniach użyto fal siedmiometrowych — okazuje się, że ich zasięg nie przekracza 40 kilometrów. To znaczy, że stacja telewizyjna będzie mogła ogarnąć swym działaniem okrąg o promieniu tylko 40 km. Projektują zatem w Anglii budowę 50 takich stacji.

W odbiornikach telewizyjnych mają być narazie zastosowane dwa systemy: inżyniera szkockiego Bairda i Marconiego. Praktyka dopiero pokaże, który z nich jest lepszy i lepiej nadaje się do produkcji seryjnej.

Spoczątku telewizja będzie dość kosztowną przyjemnością, bo aparat dający obrazy rozmiarów 20 cm. na 15 cm. będzie kosztował od 1300 zł. do 2080 zł. Jeśli wziąć pod uwagę, że w ten sposób można mieć w domu kino i otrzymywać reportaże już nie tylko dźwiękowe, ale i wzrokowe z aktualnych wydarzeń — to i tak w stosunku do tych możliwości cena nie jest wysoka. Za wysoka jest natomiast jeśli

idzie o spopularyzowanie telewizji w szerokich warstwach społeczeństwa.

Cena napewno ulegnie obniżeniu. Wyrób aparatów telewizyjnych będzie najpierw bardzo ograniczony ilościowo, następnie — w systemie Marconiego konieczne jest włączenie do aparatów telewizyjnych rurek katodowych Crookesa. Ponieważ jednocześnie będzie zastosowany system Bairda nie wymagający tych rurek, jest możliwe, że już niedługo uda się obniżyć ceny teleodbiorników.

W zasadzie więc zagadnienie telewizji z technicznego punktu widzenia można już uważać za rozwiązane, pozostaje jeszcze zagadnienie przemysłowe znalezienia takich metod produkcji, któreby otworzyły dla wszystkich korzystanie z telewizji.

Przychodzi teraz kolej na nowe zagadnienie postępu technicznego. Skoro możliwy jest już film w barwach naturalnych, powinniśmy znaleźć sposób na przesyłanie obrazów kolorowych. Poczyniono szereg prób w tym kierunku i można powiedzieć, że jesteśmy na dobrej drodze, choć nie nastąpiło jeszcze ostateczne rozwiązanie zagadnienia.

Zarazem w wysiłku osiągnięcia pełnego złudzenia rzeczywistości, telewizja idzie krok w krok z pracami nad ekranem plastycznym. Film plastyczny jest już kwestią najbliższych lat, możemy więc spodziewać się, że zanim dojdziemy do r. 1940, będziemy już mieć w domu film dźwiękowy, barwny i plastyczny. Ciekawe, jak wówczas będą wyglądać kinoteatry. Czy nie zamiast się czasem w wielkie hale z potężnym teleodbiornikiem, chwytającym obraz nadawany przez centralę jakiegoś filmowego koncertu? W dążeniu do zupełnego niemal przeniesienia widza w miejsce akcji, należałoby jeszcze wytwarzać w sali kinowej odpowiednią temperaturę. Np. chłód powinien towarzyszyć zdjęciom polarnym, a miłe ciepło zdjęciom ze słonecznej Riwieri. Kto wie — czy tego nie osiągniemy, już dziś w szpitalu berlińskim „Charite” jest „sala klimatyczna”, w której temperatura może być regulowana w granicach od 20 stopni poniżej zera a więc ostrego mrozu, do 30 stopni ciepła, przy jednoczesnym dowolnym zmianianiu stopnia wilgotności powietrza.

Kto wie, może niedługo bajki z tyśiącą i jednej nocy staną się rzeczywistością — wystarczy włączyć odpowiednią falę, a przeniesiemy się na ocean Atlantycki, albo pod niebo Argentyny.

Jak zginęła łódź podwodna „U 12”

W sierpniu 1915 zatonała w porcie weneckim austriacka łódź podwodna „U 12”, co oczywiście komunikaty urzędowe austriackie przemilczały. Sposób zaginięcia tej łodzi jest szczególnie ciekawy. Miała ona za zadanie wybać wiażd do portu weneckiego.

Komendant łodzi Egon Lerch uważał, że ma ułatwione zadanie z chwilą gdy ujrzał wjeżdżającą do portu włoską rzecznicą kanonierkę. W trop za tą kanonierką podążyła łódź „U 12” w przekonaniu, że w ten sposób odkryje strzeżoną przez Włochów tajemnicę. Tymczasem mała kanonierka miała tak niewielkie zanurzenie, że łatwo przepłynęła nad polem minowym. „U 12” uderzyła o minę i wyleciała w powietrze. Poniosło w niej śmierć 17 marynarzy floty austro-węgierskiej.

Dopiero niedawno temu Włosi wydobyli ją i zwłoki złożyli we wspólnym grobie. Obecnie austriacki związek marynarki wzniosł nad szczątkami nieśczęśliwej załogi pomnik na cmentarzu w San Michele w Wenecji.

Dla dożywiania ubogich... piesków

Zwarjowana lady otwiera restaurację.

Lady Herbert Scott otwiera w Londynie restaurację, przeznaczoną specjalnie dla piesków. Ta sama lady otworzyła przed kilkoma miesiącami na Dorset street w Londynie salon kosmetyczny dla psów.

Obiady, podawane w nowej restauracji będą się składały z zupy, mięsa, ryby, jarzyn, oczywiście witaminy będą odpowiednio obliczane, by dobrze działały na zdrowie klientów.

Szlachetna lady postanowiła dawać ubogim pieskom to samo bez zapłaty.

Restauracja będzie się nazywała „Betty Dixon's Dogbites”.

W Londynie niema dnia, by ktoś na ulicy nie padł z głodu.

Duch Aleksandra Wielkiego

ukazuje się w Macedonii

Nadziemskie zjawisko czy gra światła?

Ateny. W małej miejscowości Orizzari, w greckiej Macedonii występują od pewnego czasu codziennie niesłychanie osobliwe zjawiska świetlne, które ludność szerokiej połaci kraju wprowadzają w paniczny niepokój. W związku z tem rozmaici uczeni i dziennikarze udali się z Aten do wioski Orizzari, aby zbadać dokładnie zjawiska, o których opowiada lud.

Okazało się, że chodzi tu o zjawisko, które występuje pod wieczór przy zapadającym zmierzchu. Nie wszyscy opisują je jednakowo. Duchowny wiośki Orizzari opowiada naprzykład, iż codziennie wieczór przez okno swego pokoju widzi na horyzoncie jakąś olbrzymią postać w niebieskim świetle, która podobna jest do potężnego wojownika w pełnej zbroi, z hełmem na głowie i z mieczem w ręku. Zjawisko to utrzymuje się przez minutę na horyzoncie, poczem znika nagle, nie pozostawiając po sobie żadnych śladów.

Wieśniacy, którzy zaobserwowali to osobliwe zjawisko, twierdzą, iż gdy ono występuje, na całym niebie ukazują się jakby języki płomieni, w błękitnym kolorze. Chłopi macedońscy wierzą, iż jest to duch Aleksandra Wielkiego, który pojawia się nad Grecją, aby przestrzec ją przed katastrofą, która jej grozi.

Uczeni z Uniwersytetu w Atenach, którzy wyjechali dla zbadania tej sprawy do Orizzari, przypuszczali początkowo, iż chodzi tu o jakąś masową sugestię. Hipoteza ta jednak okazała się fałszywą, gdyż pewnemu operatorowi z jednego z greckich towarzystw filmo-

wych udało się sfilmować owo osobliwe zjawisko świetlne.

W raporcie prezesa Towarzystwa dla badań fizycznych w Atenach powiedziane jest, że widzi się, jak olbrzymia postać zapala się nagle na horyzoncie, jak idące od niej płomienie, ogarniają całe niebiosa, jak następnie płomienista ta postać znika.

Uczeni nie wydali jeszcze dotychczas swej opinii o tem osobliwym zjawisku świetlnym, przypuszczają jednak, że występuje tu promieniowanie wielkich bagien i błotnisk, które otaczają gęstym pierścieniem miejscowość Orizzari. W bagnach tych zatonała już wiele zwierząt; niekiedy ginęły w nich całe trzody, a proces rozkładania się tych mas mięsa zwierzęcego w bagnach mógłby wywoływać ewentualnie takie zjawisko. Zagadkowo jednak przedstawia się szczegół, dlaczego owe zjawiska świetlne występują codziennie wieczorem o tej samej porze i dlaczego kształtują się one w zarysy jakiejś potężnej postaci?

W wiosce Orizzari i w jej okolicach panuje w związku z tem ciągłe podniecenie. Ludzie stale boją się czegoś i żyją w przecuciu jakiejś katastrofy. Rolnicy niejednokrotnie porzucają swoją pracę i wyczekują na to „coś”, co będzie straszne, a co musi się niebawem wydarzyć...

Władze greckie w związku z temi nastrojami wysłały do Orizzari wojsko, aby zapobiec odrazu ewentualnym zamieszkom, które mogłyby powstać w związku z paniką szerokich mas.

Szewcy skarżą się na... radio

40 MILJONÓW LUDZI SIEDZI W DOMU

W New Yorku opublikowano raport, dotyczący spadku sprzedaży obuwia, które przechodzi w handlu Stanów Zjednoczonych poważny kryzys.

Branża szewska jako na jednego z głównych winowajców wskazuje na... radio. Statystyka wykazała, że radio zatrzymuje codziennie w domu na przeciąg dwu i pół godzin około 40 milionów

ludzi w Ameryce. Tych 40 milionów ludzi, gdyby nie radio, chodziłoby po świecie... zdzierając oczywiście obuwie.

W raporcie tym proponowano nawet, by stacje radiowe amerykańskie przerwały swe audycje na przeciąg kilku dni, zmuszając ludzi do wychodzenia i stwarzając szczęśliwszą koniunkturę dla szewców.



CO FACH TO FACH...

Sen bezdomnego fakira.